Nr. 104. **We Lwowie Sobota dnia 14 Kwietnia 1888.** **Rok XXI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

J'y suis et j'y reste!

Lwów 13. kwietnia.

Te słowa napisał na ćwiartce papieru Mac-Mahon, gdy na drugi dzień po wzięciu wieży Malachowa został uwiadomiony przez naczelnego wodza, że Rosjanie zamierzają fort wraz z nim wysadzić w powietrze.

„Jestem tu i tu pozostanę" — powiedział ambitny eks-jenerał rzeczypospolitej, gdy przeciwnicy jego, za pomocą prawomocnego wyroku, postanowili usunąć go z widowni życia publicznego i pogrążyć w zapomnieniu. „Jestem tu i pozostanę" — mówił, ale kto wie, czy w ambitnym jego umyśle nie powstała *restrictio mentalis*: „pozostanę tak długo, aż wypadki pozwolą mi postąpić krok naprzód". Ci, który dla dobra rzeczypospolitej postanowili usunąć nowego pretendenta, nie przewidzieli następstw swego działania. Sądzili oni, że z chwilą usunięcia jenerała Boulangera zniknie cały jego urok, cała wziętość, a starając się ośmieszyć go w oczach całej Francji, byli przekonani, że ambitny jenerał pozostanie w krótkim czasie tylko wspomnieniem.

Wszystko przemawiało za tem obrachowaniem; Boulanger wyrósł, jak grzyb po deszczu, nagle, bez zasług, bez wielkich czynów; nikt, nawet z grona najlepszych jego przyjaciół nie był wstanie przedstawić go inaczej, jak przedstawićby można przeciętnego oficera armji. Czemże jest Boulanger jako żołnierz? Czy potrafi kto wymienić jakikolwiek czyn, którym by się wsławił jego nazwisko? — Nie! Brał on udział w dwóch kampanjach, był dobrym oficerem, jak bardzo wielu innych, i nic więcej. Był on ministrem wojny — ale nadarmo śledzilibyśmy w całej jego działalności śladów geniuszu, lub nawet wybitnego talentu. Mówiono o nim wiele, pisano jeszcze więcej, ale prócz wprowadzenia systemu Lebla, prócz mnóstwa baraków wystawionych na granicy, nic po sobie nie pozostawił. Najzapaleńszy jego przyjaciel, Laguerre nie umiał nic więcej o jego działalności powiedzieć, jak tylko, że Boulanger ponosił poczucie obowiązku aż do narażenia się na katar, gdy nocą, lekko odziany, zwiedzał odwachy i koszary.

Takim był jenerał! Czyż może jako parlamentarny kandydat czemkolwiek się odznaczyć? Czy może wypowiedział jakie słowo „do ludu", jakie hasło, któreby mogło Francję porwać? Bynajmniej! Jenerał Boulanger chętniej pisze, niż przemawia do wyborców a jeżeli mówi, to mowy ogólnikami, które właściwie nic nie mówią. Nie możemy sobie nawet całej ogłaszać prawdy, i jako sądzimy rozum jego wyborców, wyobraźć, ażeby te czyny, ażeby te słowa eks-jenerała mogły mu tylu zjednać wyborców. Jakkolwiek bowiem nie mamy tych wygórowanego wyobrażenia o dzisiejszej Francji, to jednak nie ośmielilibyśmy się tak sądzić, ażeby tą nasuwającą się myśl mierzyć obywateli. odzywający gromadnie głosy swe na kandydata-pretendenta.

Jakież tedy mogą być powody, które tak jaskrawo zamanifestowały popularność Boulangera, które do jego dyspozycji postawiły wszystkie cztery okręgi, gdzie zawakowały posady poselskie? Kto dopomógł jenerałowi do takiego zwycięstwa? Owoż zdaje się nam, że się nie omylimy, gdy na pierwszem miejscu, odpowiadając na to pytanie, wymienimy księcia Bismarka. Tak! jego to mowy i artykuły jego gadzinowej prasy zrobiły w pierwszem rzędzie z Boulangera bohatera dnia, bo już zaprzeczyć się nie da, że ataki Bismarkowskie musiały być najlepszą rekomendacją dla jenerała we Francji. We Francji mimo całej nienawiści sądzą Niemców i kanclerza objektywnie; gdy więc przyjaźne Boulangerowi dzienniki poczęły cytować głosy pism niemieckich, gdy poczęły wmawiać w naród francuski, że książę Bismark boi się Boulangera, sława tego ostatniego była już ugruntowaną, tembardziej, że widziano w nim także figurę sympatyczną dla Rosji. Nazwisko Boulangera stało się powoli hasłem wojny odwetowej, a ponieważ we Francji nawet ludzie, nie pragnący wojny, uważaliby za tchórzostwo, gdyby się do tego nie przyznali, więc hasło to poczęło obejmować całą Francję, a okrzyk powtarzający je potężniał z dniem każdym.

Osoba Boulangera może dla wielu wydawać się śmieszną małą, ale osobistość ustępuje tu na dalszy plan; Boulanger sam przez się nie reprezentuje programu, ale jest on symbolem wszystkich usiłowań i żądań do zmiany gwałtownej obecnego stanu rzeczy. W ten jedynie sposób zrozumieć można wzrastającą jego potęgę, a z drugiej strony klęskę zwolenników umiarkowanej, parlamentarnej republiki przy wszystkich wyborach. Twierdzenie republikanów, że boulangizmu nie istnieje dlatego, ponieważ w Dordogne przyczynili się do wyboru eks-jenerała Bonapartyści, zwraca właśnie swe ostrze przeciw republice. Onegdaj jeszcze w naszym artykule powiedzieliśmy a dziś powtarzamy, że najgroźniejszym objawem jest właśnie to łączenie się różnych żywiołów na rzecz Boulangera. Radykali i republikanie, bonapartyści i orleaniści, cezaryści, rewizjoniści, patrjoci, zwolennicy plebiscytu, szowiniści i rewanżyści — słowem wszyscy — podają sobie dłoń, ażeby głosować nie na Boulangera jako takiego, ale na człowieka, który miał odwagę wziąć na siebie rolę przeciw temu, co jest, nie mówiąc nawet, co uczynić zamyśla.

Na razie sprawa ta ma czysto wewnętrzne znaczenie i mimo artykułów organów bismarkowskich, innego mieć nie może. Ale każda rzecz ma swoje nieubłagane konsekwencje, a boulangeryzm może istotnie oddziałać źle na sprawę pokoju.

Dotychczas wspomniane właśnie manifestacje są tylko dowodem, że dla rzeczypospolitej; to też należałoby, ażeby wszyscy obywatele, umiarkowani i konserwatywni, a prawicy i lewicy zjednoczyli się, ażeby uchronić zagrożoną republikę. Wówczas Boulanger powie co najwyżej: *J'y suis et j'y reste* — inaczej pomyśli niewątpliwie o zrobienie wielkiego kroku naprzód.

Komunikat Koła Polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego 10. b. m. wiceprez. przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło, iż Wydział krajowy przysłał do wiadomości Koła odpis memorjału wniesionego przez Wydział do rady ministrów; lecz gdy ten memorjał został już wręczony Izbie, a Koło prosi przeto ministrów, przeto gdy w dzienniczku i wszystkim jest znany, przeto udzielenie go przez przewodniczącego jest było zbyteczne. Przedłożył przewodniczący Koła petycje wystosowane do Izby poselskiej przez żółkiewskich i Umnacki oddział towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i przez wydział powiatowy brzeski wraz z prośbami do Koła o poparcie tych petycyj, żądających zmian w projektowanej ustawie opodatkowania spirytusu. Petycje te wniosą do Izby poselskiej posłowie z odnośnych okręgów wyborczych. Petycję do Izby poselskiej stowarzyszenia traktjerników i szynkarzy oraz petycję dzierżawców szynków o zmianę §§. 1, 3 i 5 projektu ustawy, dotyczącej podatku od propinacji, łącznie z petycją rady powiatu Jaworowskiego i przez petycje z zażalenia izba handlowa i przemysłowa lwowska do Koła, przekazało Koło polskim członkom komisji izbowej, rozpatrującej projekt wspomnianej ustawy na ręce p. Onyszkiewicza.

Następnie przewodniczący przedłożył prośbę wydziału powiatu brzeskiego w sprawie pomocy dla powodzian. Koło przekazało posłowi Chrzanowskiemu wniesienie tej petycji do Izby. Nakoniec przedstawił przewodniczący petycje do Koła wystosowane przez stowarzyszenia rzemieślników z miast Przemyśla, Gródka i Czortkowa o przeprowadzenie zmian w obowiązującej ustawie przemysłowej z 1883 r. Petycje te przekazało Koło polskim członkom komisji przemysłowej izbowej.

Przed przystąpieniem do głównego przedmiotu, postawionego na porządku dziennym obrad Izby, p. Popowski przedstawiwszy, iż na przyszłem posiedzeniu Izby klub niemiecki uczyni wniosek, aby otworzył rozprawę nad odpowiedzią ministra obrony krajowej na interpelację co do dostaw wojskowych, zaproponował, iżby Koło głosowało przeciwko temu wnioskowi. Lecz Koło na wniosek p. Grocholskiego pozostawiło decyzję w tej sprawie swojej parlamentarnej komisji po porozumieniu się jej z innemi stronnictwami „prawicy".

Wreszcie przystąpiło Koło do głównego przedmiotu obrad. Przewodniczący Grocholski zdał Kołu sprawę z rokowań swoich z rządem, które z polecenia Koła przedsięwziął. Rząd oświadczył: iż przedewszystkiem bronić będzie projektu ustawy ułożonego wspólnie z rządem węgierskim. Ani na zmianę ustawy w tym duchu, aby ustawę zaprojektowaną, ani na zwłokę w jej uchwaleniu zgodzić się nie może. Jeżeli system opodatkowania spirytusu, na którym oparta jest projektowana ustawa, przyjętym zostanie, a ściśle stosowanego będą żądane zmiany w ustawie, nieobalające systemu, z zapewnieniem przyjęcia innych jej postanowień, w takim razie rząd wejść może w rokowania z Węgrami co do przeprowadzenia tych zmian żądanych w projekcie ustawy. Jednak nie mógłby się zgodzić na zmianę rozdziału kontyngensu spirytusowego między Austrją a Węgry i nie może być mowy o zniżeniu stopy podatkowej.

Dalej przewodniczący przedstawił potrzebę uchwalenia przez Koło tych zmian w projektowanej ustawie, które zależne są od zgodzenia się na nie Węgier, oraz potrzebę uchwalenia żądań, których przyjęcie zależy od parlamentu i rządu austrjackiego.

Po tem przedstawieniu wniosł przewodniczący Grocholski otwarcie rozpraw w Kole najprzód nad tem jego sprawozdaniem, oraz nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad rozprawą i nad wnioskami komisji Koła co do zmian projektowanej ustawy. Rozpoczęła się dyskusja co do formalnego postępowania. P. Barcszewski wniósł, aby całe sprawozdanie co do rokowań przekazać komisji Koła do rozstrząśnienia. Po głosach co do formalnej kwestji. Koło prawie jednomyślnie przyjęło wniosek p. Bartoszewskiego z dodatkiem p. Rutowskiego, aby komisja rozstrząsającym sprawozdanie przewodniczącego zdała Kołu sprawę za dwa dni, tj. 12. kwietnia.

Przed zamknięciem posiedzenia, Koło wybrało jako kandydatów swoich do komisji izbowej, mającej rozstrząsać rządowy projekt ustawy o ochronie znaków fabrycznych pp. Cieńskiego, Lewakowskiego Karola, Niemczynowskiego, Rappoporta i Szczepanowskiego.

Głosy prasy niemieckiej

o pobycie cesarzowej w Poznaniu.

Nordd. Allg. Ztg. zaznaczywszy, że przewaga części Wys. rodów polskich była reprezentowana w czasie pobytu cesarzowej Wiktorji w Poznaniu, pisze z. „Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że w obec cesarzowej, w obec wielkiej klęski, jaka dotknęła prowincję tę, przedział narodowościowy znikł zupełnie, że tacy polscy posłowie w komplecie prawie uczestniczyli w przyjęciu, a wszelkie siły niemieckiej i polskiej ludności podały sobie dłonie, aby zaradzić możliwemi środkami nieszczęściu, jakie nawiedziło..." Dalej tak powiada *Nordd. Allg. Ztg.*: „Z łona Polaków wyszła odezwa, wzywająca do porzucenia na chwilę politycznych myśli i do uczczenia w monarchini pieczołowitej, skorej do pomocy kobiety w dniu takim, w którym człowiek do człowieka się zwraca. Wezwania tego chętnie usłuchano i tym sposobem Poznań przyozdobiony był w chorągwie i takim przepychem, jakiego nigdy nie widział. Zważywszy, iż wieść o bliskich wypadkach odwiedzinach nadeszła dopiero w sobotę w południe, bezstronny widz w obec krótkości czasu, jaki był do dyspozycji, z wielkim tylko szacunkiem mówić może o energji i sprężności, z jaką dzielni Poznańczycy ulice i domy swoje przystroili."

Berliński *Tageblatt* mówiąc o zachowaniu się polskiego społeczeństwa przy uroczystości mówi: „Jako manifestacja, przeznaczona w wysokim stopniu wartość czci ceremonjalnej, musi być zaznaczonem przyjęcie ośmnastu polskich szlachcianek, a pomiędzy niemi księżne, Ferd. Radziwiłłowej. Z porywającą uprzejmością, zwitała Wysoka pani reprezentantki polskiej arystokracji, a widocznie jej całkiem radosną dumą i patrjotycznem poddaniem się. Serdecznie i uprzejmie od" wiedziała także na pole czci powitanie dam kujawskich Wiktorja, której serowa historja jest dla takiego czystą polityki." Artykuł swój kończy *Tageblatt* uwagą: „Z wielką satysfakcją uczują szeroko a zapewne także kompetentne koła, że i polskie dzienniki współzawodniczyły z niemiecką prasą w wyrazie najgorętszych uczuć dla szlachetnej monarchini i sympatycznych uwagach o odwiedzinach cesarzowej."

„Wrogi zazwyczaj Polakom organ narodowo-liberalnego stronnictwa *National-Ztg.* zaznacza na wstępie, że „odezwa Polaków dokazała cudów i że żywioł polski przy powitaniu cesarzowej tak wybitnie uwydatnił si[illegible] na widowni, jak żywioł niemiecki."

Freisinnige Ztg. [illegible] że „zwidzenie przez cesarzową Poznania, pro[illegible] pierwotnie jako incognito, przybrało formy [illegible]dziwego i wspaniałego hołdu poddanych, hołdu, jakiego Poznań nigdy pewno jeszcze nie widział. Polska część ludności nie stała chłodno i na uboczu, ale uświetniała nawet wyprzedzić Niemców w uznaniu i hołdzie."

Posener Ztg. pisze: „Polacy, jak już wspominaliśmy, w bardzo uderzający sposób wzięli udział w przyjęciu cesarzowej. Podczas gdy niemieccy właściciele ziemscy dla krótkości czasu reprezentowani byli tylko przez kilku członków towarzystwa rolniczego powiatu poznańskiego, polscy właściciele ziemscy stawili się z całej prowincji. Od soboty wieczora, w którym to czasie nadeszła wiadomość o przyjeździe do Poznania cesarzowej, rozwinęli Polacy nadzwyczajną czynność, aby przygotować wszystko to, oraz deputację pań polskich, która powitała cesarzowę w mieszkaniu naczelnego prezesa."

Zamiast mowy tronowej.

Podaliśmy w drodze telegraficznej treść przemówienia króla Milana do zebranych w *corpore* członków skupczyny. Obecnie mamy przed sobą oryginalny tekst przemowy królewskiej, która zbyt wielką ma doniosłość polityczną, by nie miała zasłużyć na przytoczenie głowniejszych przynajmniej ustępów.

Dziękując zgromadzonym za lojalność i zebranie się, które jego zdaniem ma być jedynem słusznem wyrazem prawdziwej uległości, tłumaczy król powody, dla których dziś dopiero, nie zaś przy otwarciu skupczyny głos zabiera. Otwarcie skupczyny mową od tronu niedbyło tylko dlatego, że w obec napiętej sytuacji politycznej skupczyny mowy tronowej pozostawić i tem samem odłożenia uchwalenie budżetu, który już od 6 miesięcy oczekiwał na załatwienie. Drugim powodem odłożenia tej przemowy była okoliczność czysto politycznej natury, gdyż nigdy jeszcze skupczyna nie zebrała się w bardziej przychylnych i pomyślnych warunkach. Sytuacja nigdy również nie była bardziej jasną niż obecnie.

Rozwiązanie poprzedniej reprezentacji nastąpiło z tej przyczyny, że rząd i korona przekonały się dowodnie, iż przedostatnie wybory nie są wiernym i rzeczywistym obrazem sytuacji wewnątrz kraju. Ostatnie wybory uzasadniły to przypuszczenie w zupełności i partja radykalna odniosła świetne zwycięstwo. Tem samem odpowiedzialność jej się zwiększyła.

Powtarzam, że sytuacja jest zupełnie jasna i wyraźna. Nastąpiło pewne porozumienie między koroną, a partją radykalną, zaś panom znane są powody, dla których do tego porozumienia musiał przywiązywać bardzo wielkie znaczenie. Wiecie również, że partji radykalnej braku przewodników, którzyby ją wiedli i dla tego było koniecznem ustalenie pewnego programu pracy i wyklarowania sytuacji. Przy pierwszem naszem żądaniem, byście Panowie przeprowadzili nasz wspólny program. Co do mnie możecie być pewni, że w granicach naszego porozumienia będę was popierał. Natomiast żądam od skupczyny, by rzetelnie dotrzymała zobowiązań przyjętych przez radykalną większość w reprezentacji krajowej.

Oczekuję więc dowodów, że radykalna partja na zdolność rządzenia. Teraz znacie panowie dokładnie stanowisko jakie zająłem.

Rządzącą przez lat 7—8 partja postępowa, złożyła niejednokrotnie dowody, że potrafi służyć koronie i krajowi, że umie rządzić. Dziś stronnictwo liberalne jest oddalone dla bardzo wielu przyczyn od moich osobistych zapatrywań. Wy jesteście najmłodszym stronnictwem w kraju i najlepiej okażecie wasze zdolności rządzenia, gdy zgodzie działać będziecie z rządem, który jest wyplywem waszego zaufania i mojego zaufania. znane są wam układy, które toczyły się w tej samej sali między naczelnikami partyj a koroną i dla tego winniście panowie pamiętać o obowiązku zgodnego postępowania z uchwalonym raz programem.

I dlatego też ze zwykłą mi otwartością, muszę skonstatować, że od ostatniego naszego widzenia się zaszły pewne obawy, które mię mogły zasmucić. Przedewszystkiem mam to na myśli i pragę, która miast propagandy pokoju i zgody rzuca między ogół czytającą prasę ziarno nienawiści i niezgody, występując z ostrą polemiką z przeciwnikami stronnictwa. Niech Bóg zachowa Serbję przed wypadkami, które mogłyby ją w Ameryce. Potępię również naszą zachowanie się prasy w kwestji polityki zagranicznej. Zdaje się panom pominąć, że Serbja musi żyć w zgodzie z wszystkiemi sąsiedniemi państwami i szanować ich prawa, jeśli nasze prawa mają być szanowane.

Ale jeszcze inny objaw, który mię zasmuca, oto brak karności w stronnictwie. Dowiedziałem się, że istnieje tendencja, równająca się urządzeniu osobnego rządu w rządzie, gdyby pewne sprawy były załatwiane po za rządem. Przeciw temu walczyłem i walczyć będę z całym uporem.

Jeśli który z panów sądzi, że należy mu przekroczyć granice zakreślonego programu, niech sam zaraz wystąpi z tej sali i zgłosi się do mnie w ten sposób oda nam tylko przysługę. W końcu zapewnił król ponownie, że w granicach naszego porozumienia, jego skupczyna może liczyć na poparcie korony.

W sprawie podatku spirytusowego.

Brzozów 12. kwietnia. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Zgromadzeni wyborcy z większej i mniejszej posiadłości okręgu wyborczego Sanok-Lisko-Brzozów, gdy najstarszy wiekiem p. Jordan, wymówił się od przewodniczenia, wybrawszy marszałka powiatu Sanockiego p. Gniewosza przewodniczącym, uchwalili wysłać na ręce posła Grotowskiego memorjał do Koła polskiego w sprawie kontyngentu spirytusowego, z żądaniem:

1. Aby na Węgrzech wyrabiano kontyngensowanego spirytusu tylko 4 litry na głowę, wliczając

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Przerwał na chwilę, a ona podniosła się na-wpół i nieśmiało, niepatrząc mu w oczy, ucałowała jego usta, poczem, jak zmęczone dziecko, złożyła głowę na jego kolanach.

— Bianka Gueldre, którą ty znasz i Bianka Fanshawe z przed piętnastu laty są to dwie zupełnie odmienne istoty — zaczął nareszcie sir Filip, przesuwając zwyczajem swoim palce w jedwabnych splotach Walerji. — Nic w życiu nie zdumiało mnie do tego stopnia, co zmiana zaszła w tej kobiecie. Ja miałem lat dwadzieścia trzy, ona była o dwa lata młodszą. Kochałem ją i wierzyłem, że odpłacała mi wzajemnością. Zdaje mi się nawet, że mnie kochała naprawdę, tylko przeniosła nademnie czczy tytuł — dodał z ironją. — W postępowaniu z nią pogardzałem równie dumnie rywalem, jak w postępowaniu z tobą, z tą tylko może różnicą, iż wówczas miałem mniej istotnej wiary, a więcej wyniosłego lekceważenia. Kiedy ona spotkała pierwszy raz Ryszarda Gueldre, wówczas spadkobiercę hrabiego Hughbury, nie wiem do dziś dnia. Widziałem go tylko ze dwa razy. Sądzę, że musieli poznać się gdzieś na północy, bo po jej powrocie dostrzegłem zmianę w jej obejściu...

— Posłuchaj, opowiem ci o niej. Napierw zaznaczę, że nie miała rodziców. Posiadała swój własny majątek i mieszkała z bardzo starą ciotką, która już od wielu lat nie żyje. Pewnego ranka zniknęła, polecając ciotce, aby wręczyła mi list gdy przyjdę. W liście tym żegnała mnie, pisała, iż nie czuła się mnie godną, pomyliła się — i dodała w końcu, że gdy list ów dojdzie do moich rąk, ona i Ryszard Gueldre będą już zabezpieczeni od wszelkiej pogoni. List ten kazał mi się domyśleć, że Gueldre namówił ją do ucieczki. Wraz z płomieniem, w którym spłonął ów list, umarła i miłość moja. Posiew miłości wyrwany został z korzeniem, pozostała tylko pęknięta ziemia — pustka, grób w duszy. Ale mimo, że się jej wyparłem, uważałem sobie za obowiązek pomścić się za jej krzywdę. Zdradziła mnie, lecz zdradziła ulegając pokusie, namowie nikczemnika, którego życie nie było warte szeląga i wierzaj mi Walerjo, że gdyby on w istocie w tej nieszczęsnej sprawie był winnym, śmierć jego nie zaciężyłaby na mojem sumieniu ani przez chwilę. Wówczas myślałem, że oszaleję i przysiągłem, że nie spocznę dopóki nie odnajdę uwodziciela i nie zastrzelę go jak psa. Minęło trzy miesiące gdy dowiedziałem się przypadkiem, że Ryszard Gueldre, o żonie czy towarzyszce nie było nawet wzmianki, pojechał odwiedzić brata swego, bliźniaka, Herberta, który ciężko zachorował w jakiejś małej szwajcarskiej wioszczynie. Podążyłem za nim. Znasz górę św. Gotarda? Minąłem ją i pieszo, bez przewodnika, szedłem ku małemu wąwozowi *Schreckensmacht*, niedaleko wioski. Noc była ciemna, straciłem drogę, naraz ujrzałem przed sobą mężczyznę, podszedłem ku niemu. Na odgłos kroków odwrócił się. Był to Gueldre! Tak on, Walerjo, choćbym chciał, nie zdołałbym opisać co się wówczas stało. Wiem, że on zbladł, jak chusta; wiem, że puściłem wodze gniewowi; pomnę, że zarzuciłem mu czyn nikczemny; że on nie chciał się przyznać do małżeństwa z nią; że pośród szyderczych słów powiedział mi, iż się z nią nie ożeni; posłyszałem słowo „kochanka" zastosowane do niej, do kobiety, która była moją narzeczoną. Opanował mnie szał i nagle wyjąwszy nabity rewolwer, wymierzyłem do niego. On wyciągnął rozpaczliwie ręce i skoczył w tył. O nieba! Słyszałem jak spadał na dół.., na dół...

Sir Filip ukrył na chwilę twarz w dłoniach, poczem ciągnął dalej:

— W miesiąc później powróciłem do Anglji do Arlingtonu, aby się przygotować do wyjazdu za granicę na czas dłuższy — na lata całe, jak się później okazało. Wówczas, w przeddzień wyjazdu, pod tym dębem w parku nieopodal jeziora, spotkałem Biankę Fanshawe w czarnych wdowich szatach... Walerjo, oszczędź mi opisu tej sceny... Dziwna rzecz, że znała ona mnie tak mało, iż mogła na chwilę chociaż przypuszczać, że ja do niej wrócę! Z własnych jej ust dowiedziałem się, że wzięli ślub w dniu, w którym uciekła, że Ryszard Gueldre miał powody, dla których utrzymywał to w tajemnicy, od czego uwolniła ją śmierć jego, oznajmiła mi, że spadł w przepaść nieopodal wąwozu „Schreckensmacht" i że ona jest — wolną. Tak, ale dzięki czyim rękom?... Pozostawiłem Biankę Gueldre i wyjechałem za granicę. Przez lat piętnaście żyłem samotny, ponury, dręczony wyrzutami sumienia, padł bowiem posępny cień na moje życie i smutek nie chciał mnie opuścić...

W Rzymie, w pracowni starego mistrza Crabella, pierwszy raz spotkałem ciebie. Gdyś wyszła, sędziwy artysta rzekł na pół żartem, na pół serjo: „Jest to najpiękniejsza i najdumniejsza kobieta w Rzymie... jedyna odpowiednia żona dla ciebie milordzie, ostatniego i najdumniejszego potomka swego rodu". Słowa mistrza uderzyły mnie, wryły mi się w pamięć, prześladowały mnie. Jakie prawo miałem skazać na wymarcie starożytne imię?...

Spotkałem cię znów w Paryżu. Wiedziałem, że odrzuciłaś niejednokrotnie majątek i stanowisko, które mogły były cię skusić, gdybyś była wyrachowaną. Duma nie pozwalała ci się sprzedać — ale jam nie dlatego jedynie prosił o twoją rękę. Twoja młodość i uroda oczarowały mój zmysł artystyczny, chociaż nie zdołały wówczas jeszcze wskrzesić umarłego serca. Twoja inteligencja, twój wdzięk zachwyciły mnie. Mogłaś być towarzyszką, żoną, z której mogłem być dumny.

— Piękny posąg — rzekła smutnie. — I mnie się także zdawało, że będę mogła żyć obok ciebie obojętna, nie kochająca.

— O zaślepieni, zaślepieni! — zawołał sir Filip, uśmiechając się wymownie. — Zachorowałaś i wówczas to, gdy przyszło mi samemu starać się o ciebie, gdy leżałaś konająca i wymawiałaś moje imię, gdy tylko z mojej ręki przyjmowałaś lekarstwa, gdy mój głos i moja obecność zdawały się przynosić ci niejaką ulgę — wówczas to twoja młodość i bezbronność rozdmuchała nieświadomie iskrę miłości z popiołów znękanego serca dojrzałego mężczyzny... Zacząłem cię kochać bezwiednie, tem bardziej, że jakkolwiek nie mogłem na razie wykryć ofiarodawczyni, pewien byłem, że ów fatalny szal nie był przypadkowym podarunkiem. Owego dnia na Derby, gdy spotkaliśmy ich — Gueldre'ów — odgadłem wszystko. Czy pamiętasz, jak Bianka udawała, że chce uspokoić Haidee, która cię o mało nie rzuciła?

— A ty później znalazłeś znak za jej uchem? Pamiętam.

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Bianka miała w ręku maleńki scyzoryk. Dostrzegłem go i prawda stała mi się naraz jasną. Bianka chciała cię zabić. Ona to, cyganka z Merle-Hill to albo ona sama albo jej pomocniczka, przysłała ci ów szal. Od owej chwili strzegłem ciebie. Ból, jaki ścisnął mi serce na myśl, że masz takiego wroga, że grozi mi niebezpieczeństwo utraty ciebie, zdumiał mnie. Och, dziecko moje, zakradłaś się do mego serca swoją wyniosłą samowolą, zdobyłaś mnie wówczas, gdy mnie najbardziej unikałaś!... Odtąd nie miałem spokoju, gdym nie był przy tobie. Świadomość nieustannego niebezpieczeństwa, jakie ci groziło, potrzeba nieustannej czujności sprawiały, iż myślałem ciągle o tobie, iż stałaś mi ciągle na oczach i... kochałem cię coraz bardziej. Od owego wieczora w teatrze, kiedy uchwyciłem spojrzenie, jakie na ciebie rzuciła i zadrżałem przed piekielną nienawiścią, która się w niem malowała, wiedziałem, że należy więcej niż kiedykolwiek mieć cię na baczności. Niepodobna mi było czuwać ciągle osobiście nad tobą: zapowiedziałem tedy surowo Wilhelmowi, aby ci towarzyszył wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz. Byłem względnie spokojniejszy, gdy wiedziałem, że on jest przy tobie Po niejakim czasie wymierzyła potężny cios przeciw twojej dobrej sławie, a ty w swej nieświadomości złego....

— W rozpaczy i pełnej pogardy dumie—przerwała.

— Dopomogłaś jej znakomicie. Odparłem ów cios a ona teraz wymierzyła drugi, straszniejszy i... skuteczniejszy, Walerjo, Bianka to, nikt inny, prawdopodobnie z pomocą Herberta Gueldre, dopuściła się tej nikczemnej zemsty i zniesławiła na czas pewien twoje nazwisko. Byłem tego pewien od pierwszej chwili, ale przysięgam na Boga, że nie zaznam spokoju, dopóki mi ona nie odpowie za to przed sądem i nie zmuszę świata, ażeby ci cześć przywrócił. Gdyby była mnie samego dotknęła swoim mściwym pociskiem, byłbym jej przebaczył w zamian za krew, którą przelałem. Ale skoro wymierzyła go i dotknęła nim kobietę, którą ja kocham... nigdy, nigdy!... Muszę ją pognębić, — muszę świat zmusić do oddania sprawiedliwości mojej żonie. Nie pozostaje mi nic innego, gdybym nawet chciał, — ale ja nie chcę!...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

w to i ten na własną potrzebę wyrabiany spirytus; 2. aby przyznano gorzelniom rolniczym wyłączne prawo wyrabiania całej ilości kontyngensowanego spirytusu.

Nadto uchwalono wysłać do posła Grotowskiego rezolucję do posłów sanockich tej treści:

„Zgromadzenie wyborców z większej i mniejszej posiadłości obwodu Sanockiego, zgadzając się w zupełności z wnioskiem posła Grotowskiego, dotyczącym opodatkowania spirytusu i odszkodowania wszelkich praw propinacji, upraszać posłów ziemi sanockiej o jak najsilniejsze tegoż poparcie.“

Tarnopol 12. kwietnia. (Koresp. *Dz. Polsk.*). Telegraficzne sprawozdanie o zgromadzeniu wyborców większych posiadłości okręgu tarnopolskiego, [illegible] przebiegu zebrania. Po zagajeniu zgromadzenia i krytykowaniu projektu rządowego względem opodatkowania spirytusu, przez p. Korytowskiego, marszałka powiatu, który krótko lecz wyczerpująco wyraził nadzieję, że Koło polskie nie dopuści rażącej krzywdy kraju i jednogłośnie projekt rządowy odrzuci, zabrał głos poseł Serwatowski. Po szczegółowem omówieniu nowej ustawy i wyłuszczeniu swoich zapatrywań w tejże sprawie przez posła zabrał głos Włodzimierz hr. Baworowski, wyrażając nadzieję, że projektowana przez rząd ustawa w swem dotychczasowem brzmieniu przez Koło polskie pod żadnym warunkiem przyjętą nie będzie.

P. Michał Garapich po wyczerpującem przedstawieniu ustawy wódczanej szczególnie co do kontyngentu wykazał jej szkodliwość dla kraju, jakoteż wielkie korzyści, jakie Węgry z niej ciągnąć będą, oświadczając, że [illegible] węgierskie zaleją nasz kraj i zabiją zupełnie naszą produkcję, korzyść zaś z podatków przypadnie tylko Węgrom.

Następnie zabrał głos Władysław hr. Baworowski. Zaznaczył on, że „tam gdzie ogół kraju, tak jasno i niedwuznacznie zapatrywanie swoje zaznaczył, tam zdania pojedynczych ludzi, choćby najpoważniejszych, choćby nawet wybrańców narodu, bezwarunkowo umilknąć muszą“; nikt bowiem przeciw prądowi nie płynie, [illegible]. Kraj jest przeciwny projektowanej ustawie, wyraził to za pośrednictwem Sejmu, przez rozliczne zgromadzenia, przez wiece, przez liczne deputacje, słowem wypowiedział je za pośrednictwem wszelkich organów. Dlatego też wszyscy nasi posłowie przeciw tej ustawie głosować będą, bo inaczej uczynić nie mogą, wyjąwszy chyba, że rządy tak austrjacki jak węgierski nakłonią się nareszcie do tak daleko idących zmian w zamierzonej ustawie i do takich koncesji dla naszego kraju, że kraj, po wejściu ustawy w życie, nie znajdzie się w gorszem położeniu ekonomicznem niż dotąd.

Po przemówieniu Władysława hr. Baworowskiego przemawiali jeszcze pp. Garapich Michał, Włodzimierz hr. Baworowski i Korytowski, marszałek powiatu, wyrażając obawę, co do pozycji Koła polskiego w sprawach uzyskania koncesji i oświadczając, ażeby Koło żądało bezwarunkowo kardynalnych zmian ustawy lub ją wprost odrzuciło.

W końcu podziękowało zgromadzenie p. posłowi za daną możność zetknięcia się z wyborcami, a nadto podziękował marszałek powiatu p. Władysławowi hr. Baworowskiemu, jako członkowi deputacji rad powiatowych za energiczne zajęcie się sprawą, prosząc go zarazem o dalszą opiekę i interwencję w sprawie, grożącej krajowi klęską.

Przesilenie kanclerskie.

Neue freie Presse zamieszcza następujący telegram z Berlina: Podróż cesarzowej do Poznania znacznie zmienia całą sytuację. W czasie kryzys, która do tej chwili trwa, [illegible]

[illegible]

Krajowa komisja dla spraw przemysłu.

Krajowa komisja dla spraw przemysłu, o przebiegu posiedzeń której podaliśmy niedawno obszerne sprawozdanie, otrzymała obecnie nowy zakres działania.

Oto minister oświaty uznając niedostateczność referatów krajowych władz politycznych, powołanych do zdawania sprawy w kierunku szkolnictwa przemysłowego i [illegible] między zakładami naukowymi a ministerstwem, postanowił dla każdego kraju stworzyć fachowy organ doradczy. — W tym celu wezwał wszystkich namiestników, ażeby przedłożyli listę fachowych mężów znanych zaszczytnie na polu przemysłu, szkolnictwa przemysłowego, gospodarstwa lub techniki, których taki organ doradczy stanowić mogli. Dla Galicji zrobiono wyjątek o tyle, że upoważniono namiestnictwo do zasięgnięcia w podobnych kwestjach zdania istniejącej w naszym kraju komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Owoż komisja ta podzielona jest na pojedyncze sekcje, tj. sekcję dla spraw przemysłu domowego, sekcję administracyjną i sekcję dla przemysłu rękodzielniczego. Skład tych komisji podaliśmy w swoim czasie, tu tylko chcemy nadmienić, że ostatnia sekcja tj. dla spraw przemysłu rękodzielniczego, jakkolwiek złożona z zasłużonych na polu [illegible] ludzi, pozbawioną jest prawdziwych fachowców, którzy rzecz znają praktycznie.

[illegible] o ile nam wiadomo, zwróciła już w swej petycji uwagę na tę okoliczność i dziś sprawa ta, w obec rozporządzenia p. ministra nabiera tem doniosłejszego znaczenia.

Ponieważ zaś wedle nowego statutu organizacyjnego komisja może się wzmocnić, sądzimy przeto, że byłoby rzeczą wskazaną, gdyby komisja przybrała do swego grona także fachowych — praktyków.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Alfred Potocki przybył onegdaj z Nicei do Paryża w zupełnie dobrym stanie zdrowia.

Nekrologja. Paulina z Domosławskich Bylicka, żona Wiktora, byłego przewodniczącego w komitecie opieki nad powracającymi z Syberji, a matka [illegible] Bylickich, zmarła w dniu 6. bm. licząc lat 76 w majątku swoim Nowa wieś pod Częstochową. — Antoni Oberyński, emerytowany radca wyższego sądu kraj., znany starszej generacji lwowskiej, służył tu bowiem przez długi szereg lat przy sądzie krajowym karnym i w szerokich kołach zaskarbił sobie powszechny szacunek, zmarł d. 9. bm. w Gradcu, przeżywszy 80 lat.

Kalendarz. Sobota (14): Walerjana męcz. — Myślimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 8. zachód o godz. 6. min. 51.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, drople i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę dnia 22. bm. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w kościele OO. Dominikanów ślub panny Marji Stengel, córki [illegible], z p. Władysławem Taborem, urzędnikiem kolei państw. w Podgórzu.

W kościele OO. Bernardynów pobłogosławiony został wczoraj wieczorem [illegible] między panną Marją Chowanetz a dr. [illegible] Kadyi'em, sekundarjuszem [illegible], bratem profesora szkoły weterynaryjnej. — W sobotę 14. bm. o godzinie 7. wieczór [illegible] św. Mikołaja odbędzie się ślub p. Franciszka Radzikowskiego, kandydata adwokackiego, z panną Marją Barańską, córką tut. architekty.

Dar. Cesarz udzielił gminie Koziawa, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była + 3·8°C., najniższa + 2·4°C., najwyższa + 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku prawdopodobnie od wschodu północnego do wschodu południowego, średnia tempeatura doby się podnosi, niebo przeważnie zamglone, wilgoć powietrza się zmniejsza, opad co najwięcej nieznaczny.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji adjunkta rachunkowego Antoniego Niedzielskiego rewidentem rach., asystentów rachunk. Mieczysława Schmitta i Feliksa Aua adjunktami rach., praktykantów rach. Władysława Marcinkowskiego i Wincentego Brzyskiego asystentami rach., wreszcie dyetarjuszów rach. Mieczysława Wolskiego, Kornela Daukszę i Adama Jabłonowskiego praktykantami rachunkowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Hilarego Męcińskiego w Nakle, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poździaczu, a Józefa Kowalskiego w Skomoroszu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Romanówce.

Zmiany garnizonów. W bieżącym roku opuszczą Wiedeń wedle wydanej co dopiero pokojowej *ordre de bataille* następujące pułki galicyjskie: Nr. 10 (przemyski), nr. 24 (kołomyjski), nr. 55 (brzeżański), nr. 89 (gródecki), nr. 90 (jarosławski). Z tych dwa pułki, prawdopodobnie 89 i 90, pójdą do Bosnji w jesieni. Natomiast przybędzie do Lwowa 30. p. p., znajdujący się obecnie w Plevlje, a ze Lwowa odejdzie 9. pp. do swojego okręgu uzupełniającego, tj. do Stryja. Dwie te ostatnie zmiany zostaną dokonane wedle rozkazu do armji już na wiosnę br.

Wódka i teatr. Nazwisko p. Adolfa Abrahamowicza zapełnia dzienniki niemieckie, z powodu, iż namiestnictwo wzbroniło przedstawienia jego komedyjki p. t. „O propinację“. *Tagblatt* Szepsa pisze: „Jak wielką musi być agitcja w Galicji, dowodem tego jest, że namiestnictwo zakazało przedstawienia w teatrze komedji p. t. „O propinację“, której autorem jest p. Adolf Abrahamowicz, brat posła do rady państwa. Do *N. fr. Presse* telegrafują: Agitacja przeciw projektowanej ustawie gorzelnianej prowadzona jest dalej bardzo energicznie. Pewne oznaki pozwalają sądzić, że rząd ruchu tego nie uważa za nieznaczący. Np. dyrekcja policji całkiem niespodziewanie zakazała wystawienia sztuki p. t. „Propinacja“, której autorem jest p. Adolf Abrahamowicz, brat posła do izby deputowanych.

Zakaz. Stanisławowski gr. ordynarjat biskupi zabronił w osobnej kurendzie czytanie czasopisma ruskiego *Prawda ruska*, wychodzącego we Wiedniu po redakcją osławionego Kupczanki. Podobny zakaz ogłosiła też lwowska metropolia, która nadto poleciła duchownym swej dyecezji czuwać nad tem, aby gorszące to pismo nie było czytane przez lud.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tarnobrzegu, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 2. maja br.

Niezwykła zbrodnia popełnioną została onegdaj w koszarach trenu przy ul. Żółkiewskiej. Na podstawie doniesienia, jakie w tym wypadku otrzymała władza bezpieczeństwa, sprawa przedstawia się w sposób następujący: Żołnierz pułku trenu A. Sternschuss, pomimo kilkakrotnego upominania się a nawet groźby zrobienia doniesienia, nie dostał od „führera“ żołdu, a to za przeciąg pięciu dni. Wskutek tego zgłosił się on do raportu i całą sprawę opowiedział kapitanowi. Pan „führer“ oburzony skargą Sternschussa, podmówił sześciu żołnierzy, aby ci zrobili z „donosicielem“ porządek. Rozkazu tego pan führer nie potrzebował drugi raz powtarzać, gdyż jeszcze tego samego dnia wieczorem wciągnięto Sternschussa przemocą do stajni, a zarzuciwszy mu kocami głowę celem uniemożliwienia wzywania pomocy, w ten sposób pobito go łańcuchami, iż tenże na miejscu wyzionął ducha. Wypadek ten wywołał w mieście ogromne wrażenie, a jest najlepszym dowodem dzikich instynktów, którym nie wystarcza nawet surowa dyscyplina wojskowa. Dochodzenie surowe w tej sprawie zarządzono i nie ulega wątpliwości, że winni zostaną surowo ukarani.

Hajże na bociany! Jakiś myśliwy (zapewne akcjonarjusz länderbanku) umieszcza w tutejszem piśmie, redagowanem przez konserwatywno-klerykalnego ekstłumacza dzieł Darwina, odezwę, wzywającą do tępienia bocianów jako szkodników. Co do pożyteczności bociana myśliwy może mieć rację lub może też jej i nie mieć, w każdym razie to koncept niemiecki. Bocian zdawien dawna jest naszym gościem, przybywa do nas w zaufaniu — a już to taka polska natura, że kto wstąpi w progi nasze, choćby to było nawet szkodnik-zwierze, to i włos mu ze łba nie spadnie. O tem najlepiej wie organ länderbanku, który przecież ma wśród nas byt wcale znośny. „Myśliwy“ ów powiada, że bocian czyni szkodę w polu; gospodarzom nikt ponoś większej krzywdy nie czyni jak to pismo, które w interesie swych panów przykłada dłoń do przeprowadzenia projektu, grożącego ruiną naszemu rolnictwu. Bocian jeżeli wyrządza szkodę, to dlatego, ażeby siebie i swoje małe wyżywić — a to bankowe pismo robi szkodę z łakomstwa. Bądźmy więc sprawiedliwi. Jeżeli tamten bocian godzien jest kary, to na cóż owe pismo zasługuje? A przecież za małą nauczkę, daną temu największemu szkodnikowi, nie Tow. ochrony zwierząt, co byłoby racjonalnem, ale już władze sądowe pociągają do odpowiedzialności — myśliwego, choć co prawda nie akcjonarjusza.

Nawet prawica się wypiera! *Gaz. Nar.* zamieszcza następujące pismo: „W obec korespondencji z Wiednia, umieszczonej w nr. 86 *Przeglądu*, poczytujemy za obowiązek względem siebie samych oświadczyć publicznie, iż dziennika tego nie uważamy żadną miarą za organ prawicy sejmowej i zupełnie się nie zgadzamy z jego tendencjami i zapatrywaniami. We Lwowie d. 13. kwietnia 1888. *Władysław hr. Wolański. Emil Torosiewicz.*“

Obchód 20-letniej rocznicy tow. prawniczego odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dzień zebrania osobno członkom do wiadomości będzie podanym.

Odebranie debitu. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit w granicach monarchji dziennikom serbskim: *Glas Naroda*, *Radykał*, *Dniewny List*, *Sokoł* i *Kozak*.

Wypadek. Mikołaj Trzeciak, zesuwacz wagonów, został onegdaj około godziny 10. z wieczora na dworcu kolei Karola Ludwika przy swej czynności przejechany, przyczem koło odcięło mu obiedwie ręce. Nieszczęśliwego odwieziono bezzwłocznie do głównego szpitala i wdrożono śledztwo.

Czterystu mowców, nie mniej nie więcej, zapisało się do głosu na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu austrjackiego przeciw budżetowi. Ścisk i zamieszanie przy zapisywaniu się były tak wielkie, że trudno było skonstatować porządek, w jakim mowcy się zapisywali i musiano się dlatego uciec aż do losowania. Los więc naznaczał każdemu mowcy miejsce w szeregu przemawiających przeciw budżetowi Statystyk pewien obliczył, że w razie, gdyby wszyscy zapisani mowcy przyszli do głosu i gdyby każdy z nich mówił tylko kwadrans, to na wysłuchanie tych wszystkich mów potrzebaby 17 posiedzeń, trwających po 6 godzin. Na szczęście dobroczynna instytucja jeneralnych mowców znalazła już po czwartej czy piątej mowie w tym wypadku swe zastósowanie — i parlament został wyratowany od tej powodzi krasomówstwa.

Uznania godna kontrola. Donoszą z Czerniowiec. Onegdaj rano lekarz miejski dr. Flinker, w towarzystwie sierżanta policji Janowicza odbył kontrolę dzieci, podrzutków i sierót, które kosztem magistratu oddawane bywają do rozmaitych piastunek na przedmieściu Monasterzyska. Dr. Flinker stwierdził, że piastunki pielęgnują dzieci w dość fatalny sposób i zarządził odpowiedne kroki, aby za gminne pieniądze nie fabrykowano z niemowląt — poniewolnych aniołków.

Czyby i fizykat lwowski nie zechciał wydać lekarzom miejskim podobnego polecenia, tembardziej, że i Lwów jak wykazuje kronika policyjna, posiada sporą liczbę fabrykantek aniołków....

Filje ajencji telegraficznej *Correspondance de l'Est* — mającej swą siedzibę jak wiadomo w Wiedniu i rozporządzającej wybornemi środkami informacyjnemi, otwiera w Bukareszcie Polak p. Skupniewski, były naczelny redaktor *Etoile roumaine*.

Poszukuje się uleczonych pacjentów. W jednej z rumuńskich gazet, pod powyższą rubryką znajdujemy następujące ogłoszenie: „Dr. Babcoecanu poszukuje bardzo zdrowo wyglądającego mężczyzny i takiejże damy, którzyby w jego salonie poczekalnym figurowali jako uleczeni pacjenci.“

Przytomny artysta-amator. Na prowincji, gdzie odpowiednio do potrzeb rozwoju towarzyskiego życia i w celach niesienia pomocy cierpiącym współbliźnim, coraz częściej odgrywane bywają amatorskie przedstawienia, zdarzają się niekiedy przy produkcjach tych dosyć komiczne sceny. Oto co np. zdarzyło się niedawno w miasteczku S. Amatorowie grali 4 akt ze strasznej tragedji. W jednej z ostatnich scen czarny charakter zabija rywala swego sztyletem. W chwili, gdy to miał uczynić p. X., spostrzega, że zapomniał sztyletu. Nie tracąc wszakże przytomności i fantazji, krzyczy przerażającym głosem: „Umieraj nędzniku! zapomniałem wprawdzie sztyletu, ale tu oto! mam dwie silne pięście, któremi będę miał zaszczyt udusić cię w obec szanownej publiczności!“

Tramwaj parowy we Lwowie. Pod przewodnictwem sekretarza namiestnictwa, p. Lanikiewicza, odbyła się onegdaj komisja, złożona z przeszło 20 uczestników, w sprawie projektowanej przez kolej Lwowsko-Czerniowiecką budowy tramwaju parowego od stacji kolei Bełzeckiej „Lwów-Kleparów“ traktem Janowskim na dół, do kościoła św. Anny. Towarzystwo kolei Czerniowieckiej reprezentowali: jeneralny sekretarz Ziffer i starszy inżynier Geyer; nadto uczestniczył w komisji: przysłany z Wiednia ministerjalny inspektor kolei żelaznych, reprezentant sztabu wojskowej inżynierji, kolei Karola Ludwika, Wydziału krajowego, krajowej dyrekcji skarbu, magistratu lwowskiego, rady miejskiej, prokuratorji skarbowej i starostwa lwowskiego.

Przychylając się do życzenia rady miejskiej, zgodzili się na to zastępcy kolei Czerniowieckiej, ażeby dworzec nie był wybudowany na gruncie, należącym do proboszcza parafji św. Anny, tylko przejdą tam szyny w poprzek drogi na grunt, znajdujący się przy szkole miejskiej. Ztamtąd ma być kiedyś przeprowadzony tramwaj ulicą Szpitalną w poprzek przez całe miasto ku rogatce Łyczakowskiej do Winnik. Na teraz jednak jest mowa tylko o budowie przestrzeni do kościoła św. Anny. Na tej przestrzeni będą znajdowały się cztery przestanki: koło magazynów wojskowych, naprzeciw drogi prowadzącej ku żydowskiemu cmentarzowi i przy rogatce. Mają także iść boczne odnogi do młyna Thoma, do browaru Schmelkesa, do wojskowych magazynów siana, a wreszcie do piekarni wojskowej i do koszar artylerji (koszar Ferdynanda). Jeżeli załatwione zostaną formalności przedwstępne dość szybko, to do jesieni br. linja zostanie otwartą. Dziwne trudności czyni projektowanej budowie tylko magistrat lwowski, wbrew nawet uchwale rady miejskiej, która w słusznem ocenieniu użyteczności tego przedsięwzięcia dla interesów miasta, w zasadzie zajęła przychylne w obec niego stanowisko, a nawet oświadczyła imieniem miasta gotowość do ofiar, byle tylko uczynić budowę tej linji możliwą. Spodziewać się należy, że przy dalszych pertraktacjach przecież władza miejska zechce życzliwiej, niż dotąd, tę sprawę traktować.

Łamanie żeber urządził onegdaj rano swojej kochance niejaki Szczepan Tłuściak. Od dłuższego czasu utrzymywał on stosunek miłosny z Pauliną Dmytrak, dziewczyną młodą i wcale przystojną. Miłość była gorąca, chociaż często bardzo burzliwa.... Tłuściak bowiem à conto przyszłego ślubu nieraz zamiast pocałunkami, obdarzył swoją dulcyneę bolesnemi razami. Przysłowie jednak mówi, że „kto się czubi, ten się lubi“, więc kochankowie pomimo częstych sprzeczek nie rozłączali się. Dopiero niedawno dowiedziała się Paulina, że jej najdroższy jest niepoprawnym złodziejem i to ją skłoniło do zerwania z nim wszelkich stosunków. Tłuściakowi jednak nawet się nie śniło porzucić kochankę, to też prześladował ją w najrozmaitszy sposób. Wreszcie onegdaj, gdy Dmytrakówna oświadczyła mu stanowczo, że wszystko na zawsze zerwane i nie dała mu nawet nadziei pozyskania na nowo jej względów, Tłuściak napadł ją na ulicy i pobił ją w okropny sposób złamawszy jej kilka żeber. Ciężko chorą odwieziono do głównego szpitala, zaś awanturnika aresztowano.

Kilka śmiałych kradzieży popełniono dnia onegdajszego a to przeważnie z pomieszkań stojących otworem a wcale nie strzeżonych. W ten sposób publiczność sama wspiera lwowskich rzezimieszków, którzy w obec szczupłych sił, jakiemi rozporządza tutejsza policja, plądrują po mieście, jakby we własnym domu. Kradzieże te popełniane bywają zwykle w godzinach porannych, to jest w czasie gdy w pomieszkaniach służba robi porządki.

Po 21-letniem pożyciu małżeńskiem opuściła swojego męża Beile Wied, ulotniwszy się bez wieści ze Lwowa. Pani Beile była do ostatniej chwili wzorową żoną i matką 5 drobnych dzieci, któremi obecnie będzie się musiał opiekować stroskany mąż, p. Mendel Wied, mieszkający przy ulicy Blacharskiej l. 21. Niestety, na tem się nie skończyło, gdyż Wiedowa, opuszczając dom męża, zabrała ze sobą wszystkie kosztowności wartości 500 złr., a nadto niektóre sprzęty i suknie. Ogólna strata, jaką ponosi stroskany małżonek, wynosi 800 złr. Pani Wiedowa liczy obecnie lat 45, a — jak wieści niosą — skłonił ją do ucieczki 20-letni ajent handlowy, który, bawiąc chwilowo we Lwowie, potrafił pozyskać w krótkim czasie jej serce. Opuszczony mąż udał się z prośbą o interwencję do policji, żądając tylko odszukania... zabranych przez żonę kosztowności, zwrotu małżonki wcale nie żąda.

Po wódce.

Przez tydzień z rzędu piłem wódkę i to nie kieliszkiem, nie flaszką ale całymi hektolitrami. Piłem bez upamiętania, bez końca najróżniejsze jej gatunki. Raz mi podawano wódkę z gorzelni rolniczej, drugi raz z fabrycznej, 100% alkohol i wybredne likiery, piłem wódkę austrjacką i węgierską, kontyngentowaną, bonifikowaną, kociołkową, owocową, zegarową, pauszalową — piłem — i jadłem — kartofle. Piłem w towarzystwie naszej poczciwej szlachty, która raczyła swych posłów, przywożących z Wiednia krajowi tajemniczą figę jako symbol naszych zdobyczy parlamentarnych.

Pijatyka moja zaczęła się w Stanisławowie, gdzieśmy wypili sobie z p. Cieńskim na pomyślność naszej sprawy 800.000 hektolitrów kontyngentowanej, potem trącałem się z p. Hausnerem w Drohobyczu, ale tego sobie nie chwalę, bo p. Hausnor był bardzo oględny. W Złoczowie, wypiłem nie pomnę już ile z p. wiceprezesem Koła Jaworskim, który jednak ma tak silną głowę, iż mimo, że do niego przypijał p. Stanisław Badeni i p. Wincenty Gnoiński, dotrzymał sekretu i nic prócz pięknych frazesów nie powiedział. Natomiast w Stryju dałem sobie łupnia! P. Szczepanowski szafował hektolitrami jak z roga obfitości; zresztą w tym powiecie jest gorzelnictwo co się zowie w osobie p. Barańskiego, który jest zapalonym przeciwnikiem zegara, bo na rzecz patrzy nie teoretycznie ale praktycznie, po gospodarsku. Panu Barańskiemu przyszedł jeszcze w pomoc p. mecenas Popiel, który zamiast wódki wojował winem, mającem uledz również opodatkowaniu.

Zrobiłem więc źle — bo mięszałem trunki!

Wielkie moje szczęście, że w Tarnowie. p. Struszkiewicz oszczędnie się obchodził z galicyjskim nektarem a jeszcze większe, że p. starosta bobrecki, przestrzegający z całą stanowczością ustawy o pijaństwie, wydalił ze swego starostwa „wszystkich posłów i dziennikarzy“ w sposób administracyjny, a ażeby okazać swoją skłonność dla konstytucji zjadł objad z jednym z wyborców, czem go nadzwyczajnie ucieszył.

Powróciwszy z Bóbrki i spisawszy wszystkie sprawozdania ku uciesze mych kolegów dziennikarskich, którzy puścili w ruch nożyce, usnąłem. Przypominam sobie jednak, jak przez sen, że nie palnąłem żadnego bąka prócz jednego, jedynego, żem p. Switalskiego starostę drohobyckiego nazwał Kolarzowskim. Dla czego? Oto zaszło tu nieporozumienie między tym, który jest, a tym, który był — starostowie są zresztą tak do siebie podobni! Dla czytelników było to zdaje się rzeczą serdecznie obojętną, choćby dla tego, że tu rolę grała nie pana Switalskiego, albo pana Kolarzowskiego wola, ale wola pana ...ego, który ani tak, ani tak się nie nazywa.

Dzięki mej pomyłce figurował jednak pan Kolarzowski w własnym telegramie organu Länderbanku, którego przedruku zakazała redakcja, w przedrukowanem z *Gaz. Nar.* sprawozdaniu *Czasu* i w całej wiedeńskiej prasie. Niechaj tak jemu, jak i p. Switalskiemu wyjdzie to na zdrowie!

Owoż, jak powiadam usnąłem — a sen mój był twardy i dziwny. Widziałem przed sobą Galicję podminowaną wódką, nad którą stał jeden z redaktorów pism lwowskich z zapalonym lontem w formie ogromnego artykułu wstępnego... Tuż po zanim widziałem postać p. Girtlera, który ukryty w cieniu gotował się porwać lont i skonfiskować go z całą bezwzględnością. Opodal koło polskie wyprawiało szaloną rotację około osi — zasady „stania“, sprychy na których siedział p. Rutowski, p. Szczepanowski, p. Niemczynowski, i p. Lewakowski aż trzeszczały... A pan Dunajewski przemawiając się z p Ziemiałkowskim, podtrzymywany przez p. radcę Baumgartena i Tiszę, patrzał spokojnie na te szalone obroty Koła, kiwał głową i mówił:

— Poczekajcie, ono wnet stanie i znów będzie spokojne! Nie rozumiem, co się temu Kołu stało! Czy tam tylko Herbst nie włożył jakiej sprężyny niepotrzebnie Albo może to i sprawka Plenera? ale bądźcie spokojni, ja znam moje Koło.

W tej chwili redaktor na dany znak zbliżył lont do wódki. P. Girtler rzucił się nerwowo, ażeby go uchwycić, ale sparzył sobie dłoń i krzyknąwszy puścił.

Paf! Puf! Eksplozja! Wyleciałem w powietrze i jak Hulaj dusza Twardowski zawisłem między niebem a ziemią.

Chwilę jeszcze dym unosił się a gdy mgły pozwoliły mi spojrzeć na ziemię, jakież zmiany tam ujrzałem!

Najpierw w Rzymie papież ściskał się z księciem Sapiehą a pan Izwolski chyłkiem umykał na kolej.

W Berlinie Battenberg tulił do łona spragnioną miłości Wiktorję i pakował się w drogę do Sofji, podczas gdy ks. Bismark na stronie rozmawiał z cesarzową w sposób poufały a ks. Wilhelm stał na pokucie razem z redaktorem *Köln. Ztg.* za swój toast.

We Francji Rzeczpospolita odżyła, Floquet znów wołał: „Niech żyje Polska!“ a Deroulede całował się z posłem niemieckim, który go prosił, ażeby odwidził samoistne królestwo Alzacji i Lotaryngji. Derouled wymawiał się jednak brakiem czasu, gdyż prowadzi egzekucję przeciw Boulangerowi.

W Belgji robotnicy porwali na ramiona kapitalistów i palili na stosie dzieła Marksa.

W Barcelonie wystawiono grupę Izabeli Krystyny, Alfonsa i Don Carlosa, splecionych w serdecznym uścisku.

Car klęczał przed królową Anglji i całował jej rękę na rynku w Heracie.

Schmeykal bił się z Tiszą o Riegera, a Czesi mając usta zapakowane cukrem, uroczyście przyglądali się tej walce...

Ks. Liechtenstein całował Blocha!

Węgrzy poprzysięgli, że będą tylko galicyjską wódkę pić — tylko galicyjską naftą świecić....

Ale gdy na Galicję przyszła kolej, zobaczyłem zaiste dziwne rzeczy.

Koło kręciło się jak dawniej spokojnie — nie brakło w nim ani jednej sprychy i oś była ta sama...

Poczciwa nasza szlachta, z którą niedawno piłem goniła ostatkami, bo musiała na gwałt przerabiać gorzelnie i wprowadzać zegary i płacić 35 i 34 złr...

Widząc to, spojrzałem z wyrzutem na lwowskie namiestnictwo. Wychodzi z niego właśnie jakiś pan tęgi i rosły, żołnierz prezentuje broń.

Cóż to, wszakże to nie p. Zaleski?! Nie, był to p. Kazimierz Badeni w kapeluszu jak zwykle na bakier, ale zawsze zuch, zawsze tęgi z pokrętnym wąsem. Gdzież pan Zaleski myślę zaniepokojony — taka persona nie może się przecie zgubić. Patrzę więc i widzę go w Bukareszcie jak królowi Karolowi podaje swoje wierzytelne poselskie listy, patrząc z pod oka na p. Chitrowo, który ciągle mruga w jakiś dziwny sposób.

Ba! ale przy biórku ministra bez teki nie widzę p. barona Ziemiałkowskiego! Siedzi tam jakiś przystojny staruszek... Jezus Marja! Taż to p. Koźmian! No! to i będzie miał teraz *Czas* informacje...

To na mnie podziałało! Choć byłem senny i pijany pamiętałem żem dziennikarzem; lecę więc do redakcji i wołam: Na miłość boską prenumerujcie sześć egzemplarzy *Czasu*...

Oprzytomniałem. Zrobiłem rachunek wydatków i zasiadłem do biórka.

Sen mara! Bóg wiara! jak starzy mówili. Tyle na tym śnie zdaje się być prawdy, że „Koło“ uspokoi się — i bude jak buwało! ☐

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Lola Beth, znakomita śpiewaczka, pożegnała wczoraj publiczność berlińską, przed odjazdem do Wiednia. Wedle wiadomości, jakie odbieramy, żegnała ją publiczność entuzjastycznie, niosąc w darze stosy kwiatów i cennych prezentów. Manifestacje nie ograniczyły się na salę teatralną, a ulubionej śpiewaczce złożono cały stos kart wizytowych na drogę.

P. Bernhardt, Lwowianin, stypendysta galicyjskiego Wydziału krajowego, wystąpił, jak pisze nasz korespondent wiedeński, onegdaj w Wiedniu w sali Ehrbena, na koncercie urządzonym przez nadwornego wiolonczelistę Hummera i odśpiewaniem kilku pieśni Schumanna, wywołał huczne oklaski ze strony licznie zgromadzonej publiczności. P. Bernhardt, rozporządza z natury pięknym, dźwięcznym i niezwykle silnym głosem barytonowym, a dwuletnie kształcenie się w Wiedniu, kwalifikuje go także pod względem szkoły i rutyny na doskonałego śpiewaka.

Program wieczorku „Sokoła“ w Tarnopolu, który odbędzie się dnia 14. bm., jest następujący: 1. a) Stehle, Pieśń nadziei, b) Dürner, Zażegnanie burzy, wykona kółko śpiewaków Sokoła lwowskiego. 2. Wagner „Lohengrin.“ Trio na skrzypce, harmonium i fortepian, odegrają pp. B. C., L. P. i K. S. 3. a) Witt, Łza, b) Kücken, W lesie, kwartet solowy Sokoła lwowskiego. 4. Deklamacja. Wygłosi p. F. D. 5. Meyerbeer. Arja z opery „Dinorah,“ odśpiewa p. T. Borkowski. 6. a) Engelsberg, Rzeczka, b) Worobkiewicz, Nad Prutem, c) Czerwiński, Pochód Sokołów, wykona kółko śpiewaków Sokoła lwowskiego. Przerwa 10 minut. Część druga. Ćwiczenia gimnastyczne na drążku i koniu, wykonane przez grono nauczycielskie Sokoła lwowskiego i członków Sokoła Tarnopolskiego. Początek o godz. pół do 8. wieczór.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa zabezpieczenia robotników. Ustawa o zabezpieczeniu robotników obowiązywać ma w trzy miesiące po jej obwieszczeniu, a więc 6. lipca 1888 roku, termin jednak, w którym mają rozpocząć swe czynności instytucje zabezpieczenia robotników, oznaczy dopiero minister spraw wewnętrznych. Urzeczywistnienie zabezpieczenia na różnego rodzaju wypadki zawisłem jest poniekąd od organizacji kas dla chorych. Wiele przepisów obu ustaw będzie wykonanych bliżej dopiero w drodze rozporządzenia, a jedno z tych ukazało się właśnie w tych dniach. Odnosi się ono do mającej się utworzyć asekuracyjnej rady przybocznej. Ustawa postanawia, kiedy ministerstwo spraw wewnętrznych może, a kiedy musi zapytywać tę radę o zdanie i opinję. Rada składa się najmniej z 9 a najwięcej z 15 zwyczajnych członków, których zamianuje na przeciąg lat trzech ministerstwo spraw wewnętrznych z grona najwybitniejszych osobistości: a) na polu przemysłu, b) przedsiębiorstw rolniczych i leśnych obowiązanych do asekurowania swych współpracowników c)

techniki przemysłowej i d) techniki asekuracyjnej. Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo, w razie gdy chodzi o naradzenie się nad jakąś poszczególną sprawą, przydzielać radzie przybocznej specjalnych rzeczoznawców w charakterze członków nadzwyczajnych z głosem doradczym. Celem zastępowania tych zwyczajnych członków rady przybocznej, którzy z jakichbądź przeszkód nie mogliby przybyć na posiedzenie, zamianuje minister spraw wewnętrznych zastępców, mianowicie najmniej po jednym z każdej powyżej wymienionych grup. Zastępcy muszą mieć stałe swe mieszkanie w Wiedniu. Również przewodniczący rady przybocznej i jego zastępca muszą mieszkać stale w Wiedniu. Rada przyboczna zbiera się na wezwanie ministerstwa spraw wewnętrznych. Funkcje zwyczajnych członków i ich zastępców są urzędem honorowym, do którego nie jest przywiązana żadna płaca, członkowie jednak zamiejscowi zwyczajni jak i nadzwyczajni, mieszkający po za Wiedniem, mają prawo do diet, zwrotu kosztów podróży i innych wydatków, połączonych z ich urzędem a uskutecznionych gotówką. Dyety wynoszą 10 złr. dziennie.

Krakowska izba handlowa. Z Krakowa piszą nam pod dniem 11. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu tutejsza izba handlowo-przemysłowa obrała ponownie Teodora Baranowskiego prezesem, Alberta Mendelsburga jego zastępcą.

Między innemi uchwalono też wnieść petycję do Rady państwa przeciw wysokości nowego podatku spirytusowego i za udzieleniem restytucji od spirytusu użytego w przemyśle.

Przegląd polityczny.

* Wiedeński korespondent *Times'a* opowiada o wpływie, jaki w swoim czasie na ks. Aleksandra wywarł ks. Bismark, za pośrednictwem księżniczki Wiktorji. Gdy ks. Aleksander, powiada on, powrócił do Bułgarji, po znanem zdradzieckiem wywiezieniu, nie telegram cara, ale pochodzący z Berlina skłonił go do ustąpienia. Mówiono wówczas, a nie ma racjonalnej podstawy wątpić w to, że kanclerz użył wtenczas bezpośredniej interwencji księżniczki Wiktorji, aby do tego postanowienia skłonić ks. Aleksandra. Gdy książę po ustąpieniu jechał do Lom-Palanki w jednym powozie z Stambułowem a minister czynił mu wyrzuty, rzekł on: „Po tem, co otrzymałem z Berlina, nic innego nie mogłem uczynić". Stambułow sądził, że wyjaśnienie to ks. Aleksandra odnosiło się do oficjalnej depeszy ks. Bismarka w sprawie spiskujących oficerów, zauważył więc, że książe nie ma się czego obawiać i powinien zostawić to biegowi sprawiedliwości. Książę zrobił jednak ruch przeczący i rzekł: „Nie o to idzie. Nie mogę atoli tu zostać. Raczej później może będę mógł powrócić, musi jednak wpierw coś się wydarzyć w Niemczech".

(*Telegramy z innych pism.*)

Petersburg 10. kwietnia. Ks. Bismark zmusić chciał Rosję do zmiany jej polityki z roku 1870/1, a nie miał wcale na myśli zezwolić Austrji na zabranie półwyspu bałkańskiego. Hr. Kalnoky i Austrja zostały zatem zawiedzione, gdyż obecnie jedna Austrja występuje przeciw Rosji. Niektóre nieprzyjaźnie dla Bismarka usposobione pisma twierdzą, że kanclerz w Niemczech z każdym dniem więcej nieprzyjaciół nabiera. Większa część dzienników cieszy się jednak z tego, że kryzis minęła i kanclerz pozostaje na urzędzie. (*W. Allg. Ztg.*)

Wiedeń 11. kwietnia. Uzasadnionem jest przypuszczenie, że rolniczym gorzelniom przyznany zostanie kontygent w sumie 772.000 zł., oraz uwzględnione zostaną inne żądania czeskich gorzelników.

Jahn wręczył dziś petycję czeskiego stowarzyszenia gorzelników ministrowi skarbu i Riegerowi, który wniesie ją jutro do izby deputowanych. (*Polit.*)

Buda-Peszt 11. kwietnia. Według doniesienia *Pesti Naplo* miał Tisza konferować w ostatnich dniach ponownie z Kolomanem Szellem celem skłonienia go do przyjęcia teki ministra skarbu. Według naszych jednak informacyj doniesienie to polega na mylnej informacji. Konferowali wprawdzie obaj wymienieni mężowie stanu, ale konferencja ta dotyczyła finansowych transakcyj, w których interesowane są banki pozostające pod przewodnictwem Szella. (*Polit.*)

Berlin 11. kwietnia. Jest rzeczą zupełnie pewną, iż tutaj plan ustanowienia regencji bez wiedzy cesarzowej, gdyż cesarzowa zastrzegła sobie w razie konieczności ustanowienia rejencji, wziąć udział w tejże. Obecnie i ten plan odrzucono. (*Pest. Lloyd*).

Berlin 11. kwietnia. Według konserwatywnego pisma *Deutsch. Tagbl.* ani ks. Bismark nie cofnął dotąd swego podania o dymisję, ani też nie jest rozwiązaną kwestja, że cesarz przyjmie dymisję. (*Pest. Lloyd*).

Berlin 11. kwietnia. Cesarz prosił dr. Mackenzie'go o przedłużenie pobytu w Berlinie, gdyż w ciągu miesiąca może nastąpić pewne rozstrzygnięcie [?], które wymagać może obecności lekarza, obeznanego z jego konstytucją. (*Pest. Lloyd*).

Paryż 11. kwietnia. Z powodu całej działalności Boulangera i jego zwolenników spadek [?] giełdy przybiera [?]. Do dzisiejszej bessy przyczyniły się również wiadomości nadeszłe z Berlina o dymisji [?] Bismarka. (*Lokal. Ztg.*).

Rzym 11. kwietnia. Doniesienie dziennika *Capitale*, jakoby hetman kozaków Askinow przebywał w Paryżu, celem wyjednania w tamtejszych sferach poparcia dla wystawienia korpusu, mającego wyjść w pomoc negusowi — uważane jest za bajkę. (*W. Allg. Ztg.*).

Belgrad 11. kwietnia. Dziś przeszło tędy 200 wagonów przeznaczonych dla linji bocznej w Pirocie, oraz ogromny transport koni, przeznaczonych dla bułgarskiej kawalerji. (*W. Allg. Ztg.*).

Monachjum 11. kwietnia. Rozeszła się tu pogłoska, którą ze względu na niezwykłą jej ważność, należy zanotować, nie wyczekując oficjalnego jej stwierdzenia. Oto książę Leopold miał się zdecydować zamianować ks. Aleksandra Battenberga komendantem II. korpusu armji bawarskiej. Nominacja ma nastąpić natychmiast. Znaczenie takiego faktu byłoby jasne: Pierwszy z książąt rzeszy, rejent Bawarji, bierze udział w konflikcie między dworem cesarskim i kanclerzem, i staje otwarcie po stronie cesarza.

Książęta niemieckiego państwa, muszą w wypadkach jakie w Berlinie zaszły, widzieć zamach na zasadę monarchiczną. Jeżeli bowiem sam cesarz musiałby się ugiąć przed potęgą Bismarka, cóż dopiero stanie się z książętami?

Nie ulega też wątpliwości, iż w razie gdyby z konfliktu nie wyszedł cesarz zwycięzko, fakt taki wpłynąłby na osłabienie władzy monarszej, i musiałby z czasem wywołać przesilenie, którego granice trudno przewidzieć. Tego zaś muszą się głównie obawiać niemieccy książęta. Postąpienie więc ks. Leopolda byłoby całkiem zrozumiałe i naturalne. Wszyscy pamiętają tak bardzo serdeczną wymianę depesz między cesarzem a ks. Leopoldem, i zapewnienia wzajemnej szczerej przyjaźni po wstąpieniu cesarza Fryderyka na tron. Książę Battenberg należy zresztą do czynnej armji pruskiej jako jenerał *a la suite*, oraz jest pułkownikiem 6. pułku austrjackich dragonów.

Oddanie mu więc komendy nad korpusem bawarskim nie byłoby nawet rażącą anomalją, zapatrując się na sprawę ze stanowiska czysto-wojskowego. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz ze stanowiska politycznego, a specjalnie książę Bismark nie mógłby być spokojnym o przyszłość. (*W. Tagbl.*)

Berlin 12. kwietnia. Obiega tu pogłoska, że rejent bawarski odda ks. Battenberskiemu dowództwo korpusu. Byłaby to wyraźna manifestacja na rzecz cesarza. (*Czas*).

Berlin 12. kwietnia. Sfery wysokie wywodzą, iż rozgłoszenie zaślubin ks. Battenberskiego z ks. Wiktorją tak skompromitowało tę ostatnią, iż za nikogo innego za mąż wyjśćby nie mogła. Małżeństwo ks. Battenberskiego z ks. Wiktorją jest zatem koniecznością. (*Czas*).

Bruksela 12. kwietnia. *Indépendance belge* pisze, iż następcą ks. Bismarka będzie ks. Hohenlohe lub hr. Münster. (*Czas.*)

Stambuł 11. kwietnia. Porta chciała ograniczyć prawo pobytu obcych żydów w Jerozolimie do 3 miesięcy. Poseł angielski zaprzeczył jej jednak prawa rozporządzania co do angielskich poddanych, którzyby stosownie do wyznania wiary mieli być inaczej traktowani.

Foreign Office oświadcza, że uznaje powody skłaniające Portę do zapobieżenia tłumnemu osiedlaniu się żydów w Palestynie, przeciwną jest jednak wszelkim bezużytecznym ograniczeniom, skierowanym przeciw podróżującym. (*P. Lloyd*).

Paryż 13. kwietnia. Deputowani Laguerre, Vergoin, Susini, Laur, Lecherisse i Mechelin, wystosowali do wyborców departamentu Nord manifest, w którym protestują przeciw użyciu środków policyjnych i innych manewrów przez rząd w celu przeszkodzenia wyborowi Boulangera, i oświadczają, iż Boulanger jest republikaninem i wstąpi do parlamentu celem podniesienia programu szczerze demokratycznych reform, obrony Francji i republiki.

Jakiś szaleniec strzelił trzykrotnie z rewolweru do kraty pałacu elizejskiego. Po aresztowaniu oświadczył, że chciał zwrócić uwagę Carnota na swe nieszczęście. (*G. L.*)

Berlin 13. kwietnia. *Post* donosi, że przesilenie kanclerskie załatwione; cesarzowa ustąpiła życzeniom księcia Bismarka, mówiąc: „Poświęcam szczęście córki na ołtarzu ojczyzny. (*G. L.*)

Berlin 13. kwietnia. Krążą wieści o bliskiem oddaniu zupełnego zastępstwa księciu Wilhelmowi. (*G. L.*)

Rzym 13. kwietnia. Papież przyjmie pielgrzymów austrjackich w niedzielę. (G. L.)

Florencja 13. kwietnia. *Corriere Italiano* zapisuje pogłoskę, pochodzącą rzekomo z wiarygodnego źródła, iż cesarz brazylijski skutkiem podeszłego wieku i względów na zdrowie, które nie pozwala mu pozostawać dłużej w Brazylji, dokona abdykacji na rzecz swej córki i zamieszka stale we Florencji. (G. L.)

Paryż 13 .kwietnia. *Republique française* mówi, że agitacja boulanżerowska jest zamachem na konstytucję, rząd powinien więc wystąpić z projektem ustawy o zarządzeniach celem obrony republiki (G. L.)

Paryż 12. kwietnia. Zebrania wyborców w Maubeuge, Tourcoing i Armentières oświadczyły się za kandydaturą Boulangera. (G. L.)

Z Rady państwa

Wiedeń 12. kwietnia.

(Koresp. *Dz. Polsk.*).

Rada państwa ma jeszcze taką masę materjału do załatwienia, że prawdopodobnie potrzebnem będzie zwołanie tajnej sesji po delegacjach. Do 17. maja co najmniej znajdzie się czas na 30 posiedzeń, z których bardzo znaczną część zajmie podatek wódczany i wniosek ks. Liechtensteina. Do rozprawy budżetowej zaś zapisało się dotychczas stu mowców! W szczególnych opałach przy tegorocznej dyskusji budżetowej będą ministrowie oświaty i sprawiedliwości.

Na wczorajszem posiedzeniu izby przedłożono wnioski komisji dotyczące całego szeregu petycyj zostających w związku z budżetem. Wyjmuję z tego labiryntu petycje galicyjskie wraz z odnośnymi wnioskami komisji:

1. Petycje gminy miasta Bochnia o przekształcenie niższego gimnazjum na wyższe, wniesiona przez posła Czerkawskiego. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do ocenienia zalecając uwzględnienie.

2. Petycja gminy Probużna i Czortków o zaprowadzenie gimnazjum państwowego w Czortkowie, wniesione przez p. Wł. Czaykowskiego. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do szczegółowego ocenienia:

3. Petycja gminy Zaleszczyki o zaprowadzenie tamże szkoły przemysłowej, wniesiona przez Chamca. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do ocenienia.

4. Petecja gminy Rzeszów o zwolnienie od płacenia subwencji dla tamtejszego gimnazjum w kwocie 3150 złr., wniesiona przez ks. Ruczkę. Komisja wnosi: Odstępuje się rządowi do szczegółowego rozważenia, z zaleceniem możliwego uwzględnienia.

5. Petycje gminy Stary Sącz o zaprowadzenie tamże urzędu podatkowego, wniesiona przez p. Vayhingera. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do ocenienia i uwzględnienia.

6. Petycja dozorców więziennych z Rzeszowa i Stanisławowa o polepszenie bytu, wniesione przez pp. Bartoszewskiego i Bilińskiego. Komisja wnosi: Odstępuje się rządowi z zaleceniem uwzględnienia.

7. Petycja dyurnistów z Galicji o polepszenie bytu, wniesiona przez śp. Zawadzkiego. Komisja wnosi: Odstępuje się rządowi do uwzględnienia z wezwaniem, by przedłożył ustawę regulującą położenie i stosunki służbowe dyurnistów, w sposób odpowiadający interesom służby publicznej, zarówno jak względom humanitarnym.

8. Petycja lekarzy sądowych we Lwowie o podwyższenie dochodów, wniesiona przez p. Madeyskiego. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do uwzględnienia.

9. Petycja galicyjskich urzędników i sług państwowych o stosowniejszą ustawę emerytalną, wniesiona przez p. K. Lewakowskiego. Komisja wnosi: odstępuje się rządowi do szczegółowego zbadania i możliwego uwzględnienia. *Ad.*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 13. kwietnia. Dzisiejsza posiedzenie izby deputowanych mało budziło zajęcia, o czem świadczyła sama fizjonomja sali obrad.

Minister Welsersheimb wnosi projekt do ustawy dotyczącej wyjątkowego powoływania obu rezerw do czynnej służby podczas pokoju. Ustawą tą upoważnia parlament na rozkaz cesarza kontyngent pierwszego roku rezerwy tak długo powoływać na czas niezbędnej potrzeby do służby czynnej, jak długo należy on do rezerwy lub też znajduje się w latach asenterunkowych. Powołani na mocy tej ustawy są w razie, jeżeli odbędą 2 miesiące służby, uwolnieni od wszelkich dalszych ćwiczeń w rezerwie. Ustawa ta obowiązywać ma natychmiast po ogłoszeniu.

Motywa ustawy wskazują na konieczność podwyższenie prezencyjnej stopy pokojowej armji. Gdy obowiązek trzechletniej służby linjowej jest niedostatecznym, ażeby zadość uczynić wymaganiom interesów państwa bez sprowadzania formalnego stanu wojennego, więc trzeba przyłączyć do siły obronnej takie żywioły, które posiadają potrzebną wprawę w służbie linjowej. W końcu wspomina rząd w motywach, że z przedłożonej ustawy robiony będzie użytek tylko najkonieczniejszy ze względu na wielkie wydatki, jakich tego rodzaju zarządzenia wymagają.

Dunajewski odpowiada na interpelację Türnkranza, że rząd nie może zrezygnować z wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od piwa i mięsa na prowincji. Na interpelację zaś Wrabetza odpowiada minister, że zarządził u władz skarbowych ostęplowanie weksli zagranicznych.

Następnie przyjęty został wniosek Cianiego, żądający zmiany ordynacji wyborczej dla Tyrolu. W sprawie tego wniosku przemawiali Angerer, Wildauer i referent Giovanelli. Dalej przyjęto wniosek Rosera, żądający, aby koleje przewoziły robotników po cenach zniżonych.

Przystąpiono do obrad nad włączeniem fideikomisu Ludwikstorffa. Zabiera głos Otto Polak. Posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 13. kwietnia. Koło polskie zgromadziło się wczoraj w komplecie, obecny był także Smolka.

Grocholski odczytał telegram krakowskiego uniwersytetu z żądaniem przyspieszenia budowy kliniki, przedstawi on tę sprawę ministrowi.

Wpłynął szereg petycyj przeciw podatkowi od wódki i za zmianą ustawy przemysłowej.

Rutowski, imieniem komisji wódczanej, przedstawia cały dawniejszy tak zwany tajny wniosek ponownie do przyjęcia z dodatkiem, żeby zwrócić uwagę na kociołkowe gorzelnie; żąda przystąpienia do szczegółowej dyskusji.

Grocholski wnosi, żeby uchwalić instrukcję dla polskich członków komisji wódczanej i parlamentarnej, by bez uchwały Koła wniosków ani nie stawiali ani nie popierali. Uchwalono.

Dalej żąda Grocholski dyskusji generalnej i głosowania nad wnioskami o przejście do porządku dziennego i cofnięcie ustawy.

Struszkiewicz sprzeciwia się dyskusji jeneralnej.

Abrahamowicz zarzuca, że rząd zajmuje pozornie tak twarde stanowisko, że wszystkie rokowania wydają się zbyteczne, sądzi jednak, że rząd musi poddać się parlamentowi i Węgrzy także ustąpią.

Grocholski udowadnia, że rząd w istocie uchwały parlamentu bronić będzie w obec Węgier, jeżeli jednak Węgrzy nie ustąpią, rząd poda się do dymisji.

Szczepanowski dobitnie i szczegółowo zbija całą ustawę, która jest nieudałą imitacją niemieckiej. Brak w niej pierwiastków wiedzy fiskalnej. Wyzysk węgierski na koszt Austrji wynosi najmniej dwa miljony. Jeżeli król Zygmunt stał po nad gramatyką, nie wolno Dunajewskiemu stać ponad arytmetyką. Przy sprawie naftowej, będąc sam interesowany, mimo, że widział całą nicość i szkodliwość ustawy, chronił ministra finansów. Dziś, nie będąc osobiście interesowanym, może wytknąć wszystko; cytuje szczegółowo mylne obliczenia projektu. Byłby za przejściem do porządku dziennego, ale ze względu na sytuację polityczną, która wymaga bezzwłocznego powiększenia dochodów, głosować będzie za rozprawą szczegółową, by uzyskać konieczne i sprawiedliwe zmiany.

Niemczynowski popiera Szczepanowskiego; również Onyszkiewicz, który trafnie dowodzi, że Lewakowskiego wniosek na zamknięcie dyskusji ma czas przy trzeciem czytaniu, kiedyby rokowania się rozbiły.

Po uchwaleniu dyskusji szczegółowej Rutowski przedstawiał pierwszy wniosek komisji, żeby w ramach przedłożenia producentom wolno było opłacać podatek ryczałtowy.

Jaworski, Onyszkiewicz, Abrahamowicz przemawiają za.

O godz. dziesiątej odroczono dyskusję do jutra.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 13. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów obecnym był radca ambasady rosyjskiej, Kantakuzene.

Dziś ma Welsersheimb wnieść nowe przedłożenie wojskowe.

Wiedeń 13. kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Florencji, że królowa Natalja z początkiem maja przybędzie na kilka dni do Wiednia.

Neues W. Abendblatt donosi z Belgradu: Pod przewodnictwem eksministra Risticza tworzy się tu stowarzyszenie rosyjskie, mające na celu działać przeciwko austrjackim agitacjom w Serbji oraz przeciwko sojuszowi serbsko-bułgarskiemu.

Wiedeń 13. kwietnia. W *Pester Lloydzie* Włodzimierz Kozłowski telegraficznie prostuje *Dziennik*, donosząc, że on nie traktował z Węgrami, czegośmy wcale nie twierdzili. Natomiast potwierdza, że Emanuel Andrassy i prezydent towarzystwa rolniczego remonstrowali u Tiszy przeciw podatkowi wódczanemu, o czem donieśliśmy.

Budapeszt 13. kwietnia. W komisji finansowej sejmu węgierskiego powiedział Tisza, że kontyngentowanie jest raczej za małe niż za wielkie. Byłoby niesłusznem gorzelniom z małymi kociołkami zupełnie uniemożliwić egzystencję. Jak długo kwestja bonifikacji załatwioną nie jest nie można uczynić należytego rozdziału; ministrowie starać się będą, ażeby gorzelniom rolniczym przyjść w pomoc.

Na interpelację Horanszky'ego odpowiada Tisza, że podatek musi pozostać w takiej formie jak jest. Helfy pragnie, ażeby nad przedłożeniem tak długo nie głosować, dopóki się stosunki nie wyjaśnią w Anstrji. Niektórzy mowcy przestrzegali także rząd, ażeby się starał przeprowadzić rzecz bez zbytnich nieporozumień z drugą połową monarchji.

Berlin 13. kwietnia. Powszechnem jest dziś zdanie, że Battenberg poświęcony został na ofiarę polityce Bismarka, jakkolwiek nic definitywnego za tem nie przemawia. Także wczoraj opowiadano w kołach parlamentarnych, jakoby kryzis była w tym sensie załagodzoną.

Według doniesienia z Londynu, królowa angielska przybędzie 24. bm. do Charlottenburgu.

Cesarz ma się mniej zadowalająco.

Wczoraj w południe gratulowali ks. Wiktorji jako w dzień urodzin: niem. następca tronu z małżonką, grecki następca tronu, książę dziedziczny meiningeński.

Berlin 13. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* odpowiada prasie wolnomyślnej: „Rzucanie podejrzeń robi tyle wrażenia na obecnym cesarzu, co na nieboszczyku. Nikt nie wątpił, że kanclerz interesów dynastji broni z równą stanowczością, jak interesów kraju. Monarcha musiałby postradać zaufanie do kanclerza, gdyby Bismak zaparł się swoich przekonań, lub też, gdyby się okazał nieszczerym, czem jednak tak samo nie potrzebuje być w obec cesarza Fryderyka, jak nie był w obec Wilhelma.

Bukareszt 13. kwietnia. Rząd rozwiązał radę gminną i wysadził komisję prowizoryczną dla zarządu miasta.

Rzym 13. kwietnia. Pielgrzymi słowiańscy urządzili demonstrację za Strossmayerem. Musiała interwenjować policja.

Buda-Peszt 13. kwietnia. *Budap. Corr.* donosi, że obydwu parlamentom zostanie dziś przedłożony projekt do ustawy o czasowem powoływaniu rezerw na rozkaz cesarza.

Wiedeń 13. kwietnia. Były węgierski deputowany Oczkay został tu wczoraj aresztowany pod zarzutem kradzieży a za przyczyną jednej z aktorek berlińskich.

Wiedeń 13. kwietnia Giełda wieczorna. Kredyty 270 40.

Wiedeń 13. kwietnia. Prasa gadzinowa przedstawia rzecz tak, jakoby uchwała Koła polskiego, która na razie odrzuciła wniosek przejścia do porządku dziennego, oznaczała cofnięcie się Koła. Otóż w obec tego podnoszę z naciskiem że także najbardziej opozycyjni posłowie jak Szczepanowski i Niemczynowski głosowali zatem w przekonaniu, że przejście do porządku dziennego będzie na miejscu dopiero wtedy, jeżeli rząd odrzuci żądane zmiany.

Berlin 13. kwietnia. *National Ztg.* potwierdza, że kryzis znajduje się w *status quo* i że przeprowadzenie do skutku żywionych przez cesarzową życzeń, miałoby w rezultacie dymisję Bismarka.

Wczoraj po południu powołany został profesor Bergmann do cesarza dla wprowadzenia nowej rurki.

Paryż 13. kwietnia. Boulanger oświadczył, że nie marzył wprawdzie nigdy o prezydenturze, jednakowoż okoliczności zbliżają go ku niej.

Rzym 13. kwietnia. Rada ministrów zajmywała się projektem ewakuacji Massawy.

Oedenburg 13. kwietnia. Wczoraj o godzinie 9. wieczór powtórzyło się gwałtowne trzęsienie ziemi.

Paryż 13. kwietnia. Ogłoszona korespondencja między Boulangerem a Dillonem, pomimo, iż bardzo obciąża jenerała, nie pociągnęła przecież za sobą szkodliwych dlań skutków, gdyż biorą powszechnie za złe, iż zdradzono tem prywatną tajemnicę, oddając prywatną kosespondencję do wiadomości ogółu. Dla tego też, tak te, jak inne starania, aby ruch boulangerowski stłumić pozostaną bez skutku i wybór jego w departamencie *Du Nord* jest zapewniony.

Lipsk 13. kwietnia. Adres wystosowany do ks. Bismarka brzmi! „Mości książę! Pogłoska o możliwem ustąpieniu waszej książęcej mości z piastowanego wysokiego stanowiska, chociaż na szczęście nieoparta na żadnej realnej podstawie, zaniepokoiła jednak w wysokim stopniu tak całą ludność naszego miasta, jak i bawiących tu obywateli z innych prowincyj. Wszyscy politycznie myślący i patrjotycznie usposobieni obywatele Niemiec, z jakiegokolwiek zresztą punktu na rzecz tę zapatrywać się mogą, na to jedno zgodzić się muszą, że staranie o nasze narodowe sprawy, czuwanie nad naszą potęgą, ba nawet spokój Niemiec, nie mogły być złożone w inne ręce, jak te, które dotąd tak świetnie nawą naszego państwa kierowały.

Lecz nietylko my Niemcy, ale i wszyscy ci w Europie, którym zależy na utrzymaniu trwałego pokoju i wydźwignięciu tem z upadku prawie zupełnie zamarłego handlu, przemysłu i rolnictwa, spoglądają zwrokiem pełnym nadziei na waszą książęcą mość, jako jedynego dziś męża stanu, którego rozumna i st... polityka jedynie jest zdolna powściągnąć zachcianki wojenne, gdziebykolwiek się one objawiły.

Żywimy też niepłonną nadzieję, że przejęty pełnym ofiarności i tak wielkim patrjotyzmem, nie porzucisz wszechświatowego stanowiska, na jakiem cię opatrzność postawiła, chyba pod naciskiem okoliczności, których usunięcie nie leży w mocy ludzkiej.

Z równą nadzieją w sercach naszych, wznosimy nasz wzrok pokorny ku cesarzowi naszemu Fryderykowi, którego wielki rozum i wielkoduszne oddanie się sprawom naszego narodu poda z pewnością odpowiednie środki i wskaże właściwą drogę, ażeby ochronić naszą ukochaną ojczyznę od od zagrażającej jej tak wielkiej straty.

Wiedeń 13. kwietnia. Schönerer wniósł sprzeciwienie przeciwko aktowi oskarzenia.

Wiedeń 13. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·36, na jesień 7·67, owies 5·50, kuknrudza 6·80, żyto 6·10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. kwietnia 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. J. Jaałonowska, z Burszyna. L. hr. Cigalla, z Ispas. K. Zaremba, z Podhajec. W. Rajecki, z Uhrynowa. H. Rodakowski, z Bortnik. J Blaschke, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Bogdanowicz, z Leszczawy górnej. F. Kopstein, z Wiednia. J. Wesner, z Wiednia. E. Szroetter, z Czerniowiec. H. Pelz, z Koszyłowiec. A. Blum, z Łopatyna.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. kwietnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	— —	198 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	— —	219 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	279 —	284 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 50	100 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 25	93 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 —	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 01
Napoleondor	9 98	10 08
Półimperiał	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 10	62 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 25	29 25
„ węgierskie banku kredytowego	272 25	272 50
„ Banku anglo-austrjackiego	103 —	103 25
„ Unionbanku	191 —	191 50
„ kolei Karola Ludwika	195 —	195 —
„ kolei północnej	247 —	246 50
„ kolei południowej (Lombardy)	75 25	76 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	221 10	220 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	215 50	216 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 50	156 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	87 10	86 60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 75	101 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	161 —	160 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 50	201 50
Renta węgierska złota 4-proc.	97 35	97 27
Akcje Bankvereinu	87 —	87 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	270 —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	— —
Berlin, dnia 12. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 69	m. 1 69
Akcje austrjackie kredytowe	136 25	136 10
Akcje kolei Karola Ludwika	79 10	79 —
Austrjackie banknoty	160 50	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 60	51 45

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	9·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

(P. m. — Poc. mięs.)

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·70	6·——6·45	6·——6·50	5·90—6·70
Żyto	4·——4·65	4·——4·45	4·——4·25	4·30—4·80
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—4·20	4·20—5·25
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·90
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·25	3·85—4·50	4·50—5·—	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—38·—	20·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—30·—	20·—34·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Niższe notowania wiedeńskie oddziałają niekorzystnie na ruch handlowy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Urząd pocztowy w Mielcu, poszukuje **ekspedytora-telegrafisty.** — Zgłoszenia do urzędu wprost.

Znakomity i pewny interes! Kto zechce na pewny % kapitał 900 złr. ulokować na jeden rok dostanie zwrotu 1000 złr. decydujący niechajże się zgłosi do Y. Z. 5000 poste rest. Jarosław za prawdziwość ręczy słowem honoru.

Na Zofiówce obok kościółka, jest do wydzierżawienia na lato mleczarnia (ogródek). — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy św. Zofji l. 17.

Niemka ze świadectwami wiedeńskiemi, poszukuje miejsca, jako lepsza pokojówka, lub do większych dzieci. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Administracji „Dziennika Polskiego," pod cyfrą A. G.

Kandydat notarjalny, poszukuje posady i może takową zaraz objąć. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. B. poste restante Lwów. 635

Koncypient (doktor praw) z kilkoletnią praktyką adwokacką, sądową i notarjalną, poszukuje stosownej posady. Adres: P. Leopold Preyer w Stanisławowie. Ulica Średnia. 636

Poszukuję do kupienia wieś około 350 morgów w cenie 60.000 złr. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod literą A. B. 621

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyslaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Osoba młoda, obeznana z rachunkowością, poszukuje miejsca odpowiedniego, jako panna sklepowa lub kasjerka. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod A. B. w Administracji „Dziennika Polskiego."

Realność we Lwowie, ulica Szeptyckiego l. 15, składająca się z 2 domów parterowych, pięknego ogrodu, placu pod budowę, jest z powodu wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania; dla emerytowanych bardzo stosowne.

Poszukuję historji starożytnej Szlossera. Zgłosić się w Administracji „Dziennika Polskiego" z podaniem ceny. 632

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu po niskich cenach. Lustra, 2 garnitury, szafy itd. Ulica Kopernika 9.

Zarząd dóbr Zadarów, poczta Monasterzyska ma na sprzedaż w Różanówce 1500 korcy nasiennych kartofli bardzo plennych (Tausteinery) po 1 złr. 80 ct. za 100 kilo z workiem, loco stacja kolejowa Czortków. 630

Pisarz ekonomiczny, posiadający chlubne świadectwa i dłuższą praktykę gospodarczą, poszukuje posady z dniem 1. Maja b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: F. M. poste restante Oleszyce uprasza przesyłać. 629

Agronom z Niemiec południowych, znający nieco język polski i wykształcony w każdej gałęzi gospodarstwa rolnego, szczególniej w hodowli i wypasie bydła i mleczarstwie podług systemów najnowszych, poszukuje posady jako **rządca**. Łaskawe oferty pod adresem p. Maksymowicza, c. k. adjunkta w Tarnopolu. 628

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią w parterze, 1 pokój kawalerski, zaraz do najęcia, ulica Ormiańska l. 33. 633

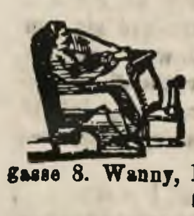
Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Chariton ma list.

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl**, właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, 7. Wallfischgasse 8. Wanny, Ledownie i t. d. Cenniki gratis. 2229

Zarząd dóbr Kociubińce, poczta Kopyczyńce, ma do sprzedania nasienie buraków pastewnych białych Pohla i różowych Mammoth po 40 ct. za 1 klgr. zaś po 18 złr. za 50 klgr. bez worka, loco stacja Kopyczyńce. 2277

Dr. Behra Nerwowy Ekstrakt



sporządzony z leczniczych roślin według własnej metody, od wielu lat znany znakomity środek na nerwowe słabości, jak bole nerwowe, migreny, ischias, bole krzyża i pacierza, epilepsję, sparaliżowanie, osłabienie polucje. Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się na gicht i reumatyzm, sztywność muszkułów, reumatyzm stawów i muszkułów, nerwowy ból głowy i szum w uszach. Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki z dokładnym opisaniem użycia 70 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu uważać należy, aby każda flaszka na zewnętrznem opakowaniu opatrzoną była powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Julijusza Bittnera. 2154 b

Składy we Lwowie: w pp. Piotra Mikolascha, apt.; Zygmunta Ruckera, aptekarza.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze na wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ratami po 3 złr. miesięcznie.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, racza zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

W. KAROL HIRSCH i SYN

GŁÓWNY SKŁAD NASION

w **Opawie** (Szląsk austr.)

poleca na sezon wiosenny swój wielki dobrze zassortowany skład nasion.

Koniczyna czerwona najlepsza styryjska. Koniczyna czerw. najlepsza szląska, górska 100 kilo złr. 46.
Lucerna najlepsza francuska.
Koniczyna szwedzka, koniczyna biała, Esparsetta, Seradela.
Lupinen.
Rajgras angielski, szkocki, francuski i włoski.
Tymotka, trawa kłębkowa.
Trawa miodowa (Holcus lanatus).
Buraki pastewne i cukrowe, Quedlinburskie.
Kondzi ząb prawdziwy amerykański.
Siemię lniane ryskie i pernawskie w beczkach.
Owies i jęczmień do siewu.
Nasienie leśne i ogrodowe nowe.
Nasienie białej i czarnej jodły, nowe.
Portland-Cement i wapno hydrauliczne.
Gips do sztukaterji i gipsy do chowu.
Gips nawozowy mielony grubo-zmielony.
Mączka kostna i superfosfaty do nawozu.

Cenniki na żądanie gratis.

Firma ta w Opawie, kupuje również każdego czasu nasiona Tymotki i koniczyny wszelkie. 2272

Posadzki kamienne

mianowicie:

Mosaic, Terrazzo, Granito, Beton, Płyty cementowe w kolorach i Kanały betonowe

wykonują 2279

Bracia Zuliani

Lwów, ul. Łyczakowska 86.

Szparagi ogrodowe

sprzedaje po 70 ct. za 1 kilo.

Zarząd dobr Zameczek, poczta Żółkiew. 2282

NIEZAWODNE WYLECZENIE w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany środek w szpitalach paryskich zawsze z niezmiennym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.



Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji koncertowo, salonowo i krótkie jak również pianina z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** we **Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem falsyfikowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowin szkodliwych składników.

Skład główny: Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum. 2341

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wycieńczenie sił, leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitszych powag medycznych, jest także używany we wszystkich paryskich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We Lwowie, w aptekach: p. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Hockera i Sklepińskiego; w Krakowie, w aptekach: p. Redyka, Wiszniewskiego, Trzcińskiego i Siedleckiego.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu, jarzyn, sosów i ragoutów, do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyspiesza zarazem gospodarstwu domowemu przy należytem użyciu, wielkie oszczędności, znakomity środek wzmacniający dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu I. Wollzeile 9.**

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry **3 złr. 80 ct.** otrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

KANTOR WYMIANY 2323

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2271

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.



Stare, sławne, prawdziwe 2249 a

Krople żołądkowe św. Jakóba

maichów besych.

Do zupełnego wyleczenia chorób żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się wszystkim dotychczasowym środkom leczniczym opierały, specjalnie chronicznych katarów żołądkowych, kurczów, lękliwości, palpitacji serca, bolu głowy i t. d. Bliższe w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. Do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie**: w wielu aptekach w Krakowie: u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach: u A. Beilla w Stanisławowie: A. Mańkowskiego w Przemyślu: u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach; w Kopeczyńcach: u apt. Redera. **Fl. po 1½, 3, 5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr.

X. Ogólne Zgromadzenie

członków 2293

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO W GLINIANACH

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

we wtorek dnia 27. kwietnia 1888 o godz. 3. po południu

w sali Towarzystwa w Glinianach.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1887.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1887.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1887.
4. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej w miejsce występujących pp. Jakóba Allerhand, Mojżesza Schaffera, Józefa Grünband i Mojżesza Mehlmanna.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888.

W Glinianach, dnia 12. kwietnia 1888.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Leo Wolf przewodniczący. *Józef Grünband* sekretarz.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNOW

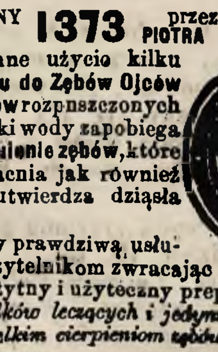


Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trzecińskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Seigla pigułki przeczyszczające.

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i zatwardzeniu wątroby.

Nie osłabiają one — jak wiele innych lekarstw, — stanu pacjenta — zaczem on się lepiej poczuje. Działanie ich, jakkolwiek łagodne, jest zupełnem i bez następstw nieprzyjemnych, jako to: nudności, burczenia w brzuchu i t. d. Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym środkiem domowym, jaki kiedy wynalezionym został. Czyszczą one jelita z wszelkich drażniących substancyj i pozostawiają je w zdrowym stanie. Najlepszy z istniejących środków przeciw zepsuciu naszego życia. Niestrawności i zatwardzenia wątroby. Pigułki te są środkiem zaradczym przeciw febrze i wszelkim rodzajom chorób, usuwając z jelit wszelkie trujące pierwiastki. Działają one szybko a jednak przyjemnie, niesprawiając nigdzie boleści. Przy ostrym katarze i gdy się jest zagrożonym febrą i usuwa bole w głowie, w krzyżach lub muskułach, usuwają Seigla pigułki przeczyszczające katar i gorączkę. Szkodliwe materje w żołądku spowodowują obłożenie języka ze smakiem słonym. Kilka dawek pigułek Seigla oczyszczają żołądek, usuwają zły smak i przywracają napowrót apetyt; w ślad zatem powraca i zdrowie. Napoły strawione pokarmy sprowadzają odbijanie, nudności i biegunkę. Jeźli jelita oczyszczą się z tych nieczystości, zapomocą Seigla pigułek przeczyszczających, znikają owe nieprzyjemności i chory do zdrowia powraca. Seigla pigułki przeczyszczające, zażyte przed pójściem spać — nie przeszkadzając w śnie — usuwają nieprzyjemności powstałe z nadmiernego jedzenia i picia. Cena 1 pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 ct. Do nabycia w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Do Pana *A. J. White* w Londynie.

Nie mogę przenieść na sobie, by Panu nie podziękować. Przeszło rok cierpiałam na zawrót głowy, ból krzyży i rwanie w członkach, i mimo używania rozmaitych środków, zwątpiłam już prawie, czy będę mogła kiedy odzyskać zdrowie. W tem wyczytałam w „Tagblacie" o podobnej słabości i kupiłam jednę flaszeczkę ekstraktu Shakera. Po użyciu tejże uczułam się znowu całkiem zdrową, i dlatego polecam pański ekstrakt każdemu z całego serca, gdyż moje cierpienie zdawało się być nie do uleczenia, a przecież ustąpiło po użyciu tego ekstraktu. Jeszcze raz Panu dziękuję za to dobrodziejstwo, które mi Pan swoim ekstraktem wyświadczył, gdyż z Bożą pomocą jestem znowu zdrową.

Amalja Kreuz,
gospodyni w browarze w Fulnek, Morawia.

Fulnek, dnia 14. Listopada 1883.

Do Pana *Józefa Fürsta*, aptekarza w Pradze.

Upraszam Pana o ponowne wysłanie mi jednej flaszki ekstraktu Shakera i jednego pudełka pigułek Seigela a to za pobraniem pocztowem. Nie mogę słów dobrać, by Panu należycie podziękować i dlatego mówię tylko: Bóg zapłać tysiąckroć za to, że tak znakomity środek leczniczy stał się znanym dla ulgi ludzkości.

Franciszek Wotruba.

Tele koło Klobuak, Czechy, dnia 26. Grudnia 1885.

Właściciel: A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road. London. Skład główny i rozsyłka „Pigułek Seigla" — Jana Nep. Harna apteka „pod Złotym Lwem" — w Kromieryżu (Morawia). 746

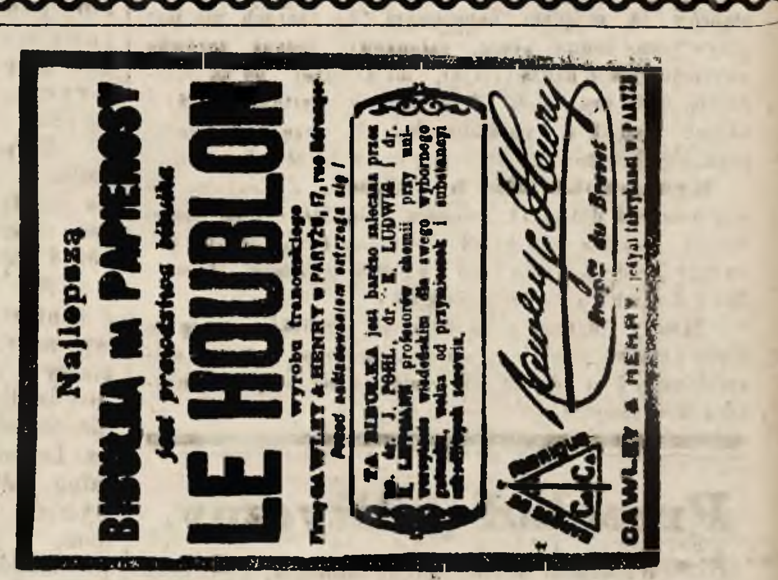
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

501





SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

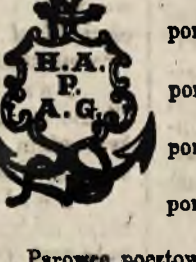
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa



pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** 2038

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1803

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole**, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY: A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grosshard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beill aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.